OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, CZWARTEK, 26 LIPCA 1928 ROKU. Nr. 204.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Polski lot transatlantycki

rozpoczyna się dzisiaj.

Warszawa, 25-7. (Tel. wł.) Donoszą z Paryża, że na jutro rano tj. czwartek 26 lipca po ostatecznem zbadaniu samolotu „Marszałka Piłsudskiego", jego wszystkich przyrządów oraz zbiorników benzyny i oliwy, lotnicy nasi zdecydowali podjąć lot według marszruty ustalonej już dawniej, tj. na Azory.

Majorowie Idzikowski i Kubala czują się doskonale i są jaknajlepszej myśli, zwłaszcza, że stacje meteorologiczne sygnalizowały ustalenie się w tych dniach pogodnej do lotu pogody.

Jeżeli więc nie zajdą jakieś nieprzewidziane i niedające się nigdy obliczyć przy podobnych przedsięwzięciach przeszkody — lot nad oceanem będzie podjęty niezawodnie.

Decyzja naszych śmiałych lotników w związku z wieścią o nieudanym przelocie mjr. Parisa, obudziła w sferach lotniczych olbrzymie zainteresowanie.

Dwa wyroki śmierci

w procesie lwowskim.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ UŁASKAWIŁ ZBRODNIARZY.

Lwów, 25-7. (PAT.) Dziś o godz. 11 przed południem sąd doraźny ogłosił wyrok przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na filję poczty przy ul. Głębokiej.

W przepełnionej sali wśród ogólnej ciszy przewodniczący trybunału Malicki odczytał wyrok, mocą którego oskarżeni Włodzimierz Ordyniec i Iwan Płachtyna uznani zostali winnymi zbrodni i rabunku, według paragrafów 191, 192, 193 i 194 kodeksu karnego, i skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie z tem, że pierwszy ma być powieszony Płachtyna.

Oskarżeni Włodzimierz Myrosz i Eugenjusz Kaczmarski z powodu niepełnoletności skazani zostali: pierwszy na 7 lat, drugi na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeżaniami.

Sprawa pozostałych dwóch oskarżonych, a mianowicie Eugenjusza Skickiego i Jana Sztokały przekazana została do postępowania sądowi zwyczajnemu.

Obrońca skazanych na śmierć oskarżonych dr. Starosolski odwołał się do łaski p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lwów, 25-7. (PAT.) Dziś około godz. 16 nadeszła z Warszawy wiadomość, że p. Prezydent Rzplitej ułaskawił obu skazanych dziś przez sąd doraźny na karę śmierci uczestników napadu na filję poczty przy ul. Głębokiej, tj. Ordyńca i Płachtyna.

Uregulowanie spraw urzędniczych

Z OKAZJI 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI.

Warszawa, 25.7 (AW) Jak potwierdzają koła dobrze poinformowane z okazji 10-cio lecia niepodległości Rząd przeprowadzi ostateczną stabilizację urzędników państwowych, regulację uposażeń i emerytur służbowych oraz pragmatykę służbową.

Wszystkie resorty podjęły już prace, zmierzające do uregulowania stosunków służbowych.

Bańczuczny kacyk kowieński

JEST ZWYCZAJNYM PACHOŁKIEM NIEMIECKIM.

Wilno, 25.7 (AW) Były charge d'affaires poselstwa ukraińskiego w Berlinie Emil Koziej występuje z dalszemi rewelacjami, dotyczącemi działalności Waldemarasa w Berlinie w roku 1918.

Tym razem Koziej publikuje szereg rewelacyj w „Kurjerze Wileńskim".

Ujawnia on nieznany dotąd fakt, iż Waldemaras w Berlinie zaczął swoją karjerę polityczną jako funkcjonarjusz przy t. zw. Nachrichtenstelle przy pruskim ministerstwie wojny.

Pozatem zarzuca Waldemarasowi bardzo dwuznaczną rolę w dobie rokowań o traktat pokojowy w Brześciu Litewskim, gdzie Waldemaras miał wpłynąć na stanowisko delegacji ukraińskiej w sposób zalecony i podyktowany mu przez czynniki oficjalne niemieckie.

„Kurjer Wileński" zapowiada ukazanie się jeszcze szeregu artykułów Kozieja charakteryzujących dyplomację Waldemarasa.

Przesunięcia personalne

W SZTABIE GENERALNYM.

Warszawa, 25.7 (AW) W sztabie generalnym zajść mają w najbliższym czasie znaczne przesunięcia personalne. Pierwszym zastępcą szefa sztabu generalnego na miejsce gen. brygady Kutrzeby zostać ma gen. Stanisław Kwaśniewski. Gen. Kutrzeba zostaje komendantem wyższej szkoły wojskowej. Równocześnie ma być restytuowane stanowisko drugiego zastępcy szefa sztabu generalnego, z którym połączony będzie urząd generalnego sekretarza Komitetu Obrony Państwa. Na stanowisko to przewidywany jest płk. szt. gen. Bronisław Pieracki, który w razie powrotu do czynnej służby złoży mandat poselski.

Na jego miejsce wszedłby do Sejmu dziennikarz z „Głosu Prawdy" Tomaszkiewicz.

30 topielców

WYŁOWIONO Z WISŁY.

Warszawa, 25.7 (Tel. wł.) W czasie ostatnich upałów wyłowiono w Warszawie 30 trupów osób, które utonęły lub utopiły się w Wiśle.

Ciała te w większej części napłynęły z góry rzeki i z wyłowionych trupów 20 nie pochodzi z Warszawy.

Zbyt rzadkie posterunki policji wodnej są przyczyną, że ciała utopionych przeważnie dopływają aż do Warszawy.

Obecnie do komisarjatu wodnego zgłasza się wiele osób z prowincji, aby rozpoznać śród trupów zaginionych członków swych rodzin.

Samobójstwo młodej Polki

KATOWANEJ W LITEWSKIM OBOZIE KONCENTRACYJNYM.

Wilno, 25-7. (AW.) „Dziennik Wileński" podaje wiadomość z litewskiego obozu koncentracyjnego w Wormiach o samobójstwie przez powieszenie 22-letniej Adeli Winkówny, która przed kilku tygodniami została aresztowana przez władze litewskie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.

Samobójstwo nastąpiło na tle rozstroju nerwowego, wywołanego przez prześladowanie władz litewskich.

W tymże samym obozie w Wormiach zmarł więzień polski Kwinkiewicz.

Stosunek władz litewskich do więźniów zgromadzonych w obozie koncentracyjnym urąga wszelkim przepisom.

Manewry polskie na Wileńszczyźnie

TWOREM BUJNEJ WYOBRAŹNI WALDEMARASA.

Warszawa, 25-7. (PAT.) W związku z doniesieniami prasy o wystąpieniu Waldemarasa do sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie rzekomych manewrów polskich na Wileńszczyźnie, dowiadujemy się, że żadne manewry na Wileńszczyźnie nie są przewidziane.

Odbędą się we wrześniu normalne ćwiczenia wojskowe, które corocznie po żniwach odbywają odnośne oddziały wojskowe, mające swój postój w różnych częściach kraju.

Wobec tego ostatnia nota litewska musi być traktowana jako nowy jaskrawy przykład insynuacji wojennej pod adresem Polski, uprawianej stale przez rząd litewski, co jest tem charakterystyczniejsze, że jednocześnie Litwa odrzuca propozycje polskie zawarcia paktu o nieagresji.

Teror na Litwie

SZALEJE.

Kowno, 25.7 (AW) Rząd litewski wydał dalsze zarządzenia zmierzające do całkowitego skrępowania działalności partyj opozycyjnych, zwłaszcza zaś socjalistów.

Wszystkie organizacje socjalistyczne, lub znajdujące się pod wpływami socjalistów na terenie Litwy zostały rozwiązane

Skazanie komunisty

W BIAŁYMSTOKU.

Białystok, 25.7 (AW) Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w dniu 23 b. m. sprawę mieszkańca m. Terespola Srula Zonszajna, zatrzymanego we wrześniu 1927 roku na dworcu kolejowym w Białymstoku, z zapasem komunistycznej literatury agitacyjnej.

Po naradze sąd skazał Zonsztajna na 4 lata ciężkiego więzienia, zmniejszając tę karę na zasadzie amnestji do 2 lat 8 miesięcy.

Przemycany towar

U KRAKOWSKIEGO KUPCA.

Kraków, 25.7 (AW) Wykryto tu w jednym ze sklepów własności Pinkasa Ritermana 166 kg. jedwabiu, na który to towar kupiec nie posiadał żadnej deklaracji celnej.

Towar zakwestjonowano.

Skarb państwa poniósłby w tym wypadku stratę około trzydziestu kilka tysięcy złotych.

Jedwab sprowadzano zapewne przez zieloną granicę na Górnym Śląsku.

Czy najwyżsi dostojnicy państwa

WINNI SĄ UISZCZAĆ PODATEK MIESZKANIOWY.

Warszawa, 25.7 (AW) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji reklamacyjnej magistratu wyłoniło się zagadnienie, czy najwyżsi dostojnicy państwa jak Prezydent Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudski winni są uiszczać podatek mieszkaniowy od pokojów, stanowiących ich mieszkania reprezentacyjne.

Komisja, która w czasie posiedzenia nie doszła do żadnego rezultatu, oddała sprawę tę swemu radcy prawnemu.

Znalezienie szafiru

WAGI 4-CH KG.

Bombay, 25.7 (AW) Wychodzące tu dzienniki angielskie donoszą, iż na drodze z Burmy do Tosabejekin znaleziono szafir o wadze 25.000 karatów czyli 4 kg.

Fachowcy interpelowani w sprawie znalezionego szafiru stwierdzają, iż jest to jeden z największych okazów tego rodzaju na świecie.

Odroczony lot

PRZEZ ATLANTYK.

Rockford, 25.7 (PAT) Z powodu złych warunków atmosferycznych Berta Hassell odroczyła projektowany swój lot z Ameryki do Sztokhol-

Największa polisa ubezpieczeniowa

PRZEZNACZONA DLA OCHRONY BYTU PRACOWNIKÓW.

Nowy Jork, 25.7 (PAT) Zgórą 200 tysięcy pracowników „General motors corporation" stało się udziałowcami największej z dotychczas znanych polis ubezpieczeniowych.

Polisa opiewa na 80 miljonów funtów szterlingów.

Pracownicy ubezpieczeni są na życie, od chorób i wypadków.

Ubezpieczenie oparte jest na zasadach spółdzielczych, lecz „General motors corporation" płaci znaczną część premji

Samolot uderzył

O MASZT OKRĘTU.

Amsterdam, 25.7 (AW) W porcie rotterdamskim samolot komunikacji pasażerskiej, w którym znajdował się pilot oraz 5 pasażerów, uderzył o maszt okrętu.

Samolot runął, przyczem jedna z podróżniczek została zabita, a jedna ciężko ranna

PRZEGLĄD PRASY

Kodeks konstytucyjny

CZY DEKLARACJA?

Wczoraj podaliśmy artykuł „Kurjera Porannego", zalecający nadanie nowej Konstytucji nie w formie otwartego zamachu stanu, lecz przez referendum ludowe, przyczem treść nowej Konstytucji powinna być prosta i przez wszystikch zrozumiała. Takie pojmowanie Konstytucji jako deklaracji raczej a nie kodeksu konstytucyjnego nie przemawia do przekonania „Głosu Narodu".

Suche prawnicze kodeksy — czytamy w „G. N." — konstytucyjne istotnie nie mogą być przez obywateli tak dobrze zrozumiane i tak silnie ukochane, jak krótka deklaracja, pełna uroczystych i wzniosłych słów. Konstytucji 3 Maja może się wyuczyć na pamięć każde dziecko, natomiast Konstytucja 17 marca, zawierająca 126 paragrafów, istotnie w mózg społeczeństwa przeniknąć niemoże. Ale mimo to nie można zamieniać kodeksu na deklarację.

Amerykańska deklaracja z dnia 4 lipca 1776 r. mogła wystarczać tworzącemu się państwu, ale współczesne, nowożytne państwa nie mogą się obejść bez obszernych i zawiłych kodeksów. Konstytucja polska nie jest pod tym względem wyjątkiem. Powojenne państwa europejskie uchwaliły sobie również konstytucje, zawierające setki paragrafów. Jeśli zaś mimo to nasza Konstytucja nie zapobiegła różnym konfliktom, jeśli w niektórych miejscach może być rozmaicie interpretowana, to trzeba postarać się o lepszą stylizację Konstytucji i stworzyć Trybunał Konstytucyjny. Gdyby Konstytucja liczyła nawet 1000 paragrafów, to i wtedy jeszcze mogłyby powstać spory o jej interpretację. Dlatego powinna powstać stała instytucja, któraby spory między władzą wykonawczą a ustawodawczą rozstrzygała. Taką instytucją powinien być Trybunał Konstytucyjny.

Z dyskusyi o ustroju.

Omawiając na łamach „Warszawianki" projekt ustrojowy St. Bukowieckiego, poseł Stroński poddaje krytyce tę część projektu, w której mowa o powszechnych wyborach Prezydenta, przyczem przypomniał następujący pogląd St. Bukowieckiego, zawarty w pierwszej części jego szkicu:

Trzecią część narodu polskiego stanowią mniejszości narodowościowe, przeważnie wobec państwa wrogie, a w najlepszym razie obojętne, ale i pozostałe dwie trzecie, stanowią element etnicznie polski, to przeważnie dopiero materjał na naród w państwowem znaczeniu.

A dalej pisze poseł Stroński:

Jest rzeczą prawie że niepojętą, jak ze stanowiska tego poglądu, tak słusznego i tak rozumnego, można dojść do... ludowego wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obok zupełnie słusznego stwierdzenia niedojrzałości państwowej naszego ogółu, co nas różni zarówno od Stanów Zjednoczonych jak od Niemiec, gdzie zresztą wyniki tych wyborów ludowych także nie są zachwycające, jest sprawa mniejszości. Mają one jedną trzecią w tłumie i w tem głosowaniu każdy głos ma swą wagę. Ale w przesianiu przez wybory okręgowe mniejszości mają w Sejmie i Senacie nie jedną trzecią lecz niespełna jedną piątą, a zatem tyleż w Zgromadzeniu Narodowem. Szczególny to zatem zmysł państwowy i zmysł samozachowawczy, który doradza wybranie takiego głosowania, aby mniejszości koniecznie i bez utraty choćby jednego głosu miały jedną trzecią, a jeśli się doda komunistów, aby odrazu zgóry w wyborach Prezydenta było blisko połowy głosów, które p. Stanisław Bukowiecki określa jako... przeważnie wobec państwa wrogie, a w najlepszym razie obojętne.

Gdzie tu jest myśl państwowa? Wszelkie rozróżniania sposobu wyborów są bez wartości. Czy się głosuje po niemiecku odrazu na Prezydenta, czy po amerykańsku naprzód na wyborców, którzy dopiero wybierają Prezydenta, jest to zupełnie wszystko jedno, gdyż wybór wyborców odbywa się taksamo tylko na nazwisko Prezydenta. A to, co p. Bukowiecki mówi o wstępnym wyborze kandydatów przez Sejm i Senat lub wyborze większością dwóch trzecich odrazu przez obie Izby, jest bez znaczenia, gdyż, wobec udziału mniejszości, oraz rozbicia na stronnictwa, jest to bądźcobądź pocieszający dowód że sam p. Bukowiecki czuje, iż to powszechne głosowanie ludowe jest zabójcze i że bezpiecznie jest zostać jednak w obronie Zgromadzenia Narodowego

Zamach na przewodniczącego

SOWIETU W JAROSŁAWIU.

Moskwa, 25.7 (AW) Na przewodniczącego Sowietu w Jarosławiu dokonano zamachu.

Został on ranny 3 strzałami rewolwerowemi nieznanego zamachowca, który zdołał uciec.

Wszczęte zostało śledztwo.

Fiasko strajku w górnictwie

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice, 25-7. (PAT.) Proklamowany na dzień dzisiejszy przez Centralny Zw. górników (PPS.) jednodniowy demonstracyjny strajk górników węglowych trzech Zagłębi wypadł na Górnym Śląsku słabo.

Na 52 kopalń węglowych strajkowala w całości jedna „Niemcy", a 7 częściowo (Knurów 65 proc., Godula 18 proc., Blücher 23 proc., Dębieńsko 60 proc., Wujek 28 proc., Kleofas i Eminencja po 3 proc.

Załoga wszystkich kopalń wynosi 82.800 robotników, strajkowalo 5.600 czyli 6.8 proc.

NPR. nie zawiera sojuszu

Z RADYKALNEMI UGRUPOWANIAMI W ŁODZI.

Warszawa, 25-7. (AW.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem prof. Kulczyckiego posiedzenie **głównego komitetu wykonawczego Narodowej partji robotniczej.**

Powziętą została m. in. uchwała, stwierdzająca w związku z pogłoskami obiegającemi prasę o rzekomym bloku N. P. R. z PPS. lewicą i innemi radykalnemi ugrupowaniami w Łodzi, iż **wiadomości te są błędne** oraz, że N. P.R. stojąc ściśle na gruncie państwowym **nigdy takich bloków zawierać nie może i nie będzie.**

Uchwała stwierdza, iż oświadczenie powyższe kładzie kres wszelkim rozmowom w tym przedmiocie, **które w Łodzi mogłyby być p.~wadzone przez te lub inne jednostki.**

Jad nienawiści do Polski

WSZCZEPIANY W SERCA DZIECIĘCE.

Berlin, 25.7 (PAT) „Vorwärts" występuje ostro przeciwko uprawianej w szkołach niemieckich na pograniczu wschodniem propagandy nienawiści w stosunku do Polski i Francji.

Dziennik przytacza szereg **wierszyków**, zawartych w czytankach szkolnych, przeznaczonych dla użytku szkół niemieckich marchij wschodnich, **pełnych obelżywych i nienawistnych aluzyj pod adresem Polski.**

Wierszyków tych **uczyć się muszą na pamięć również polskie dzieci**, uczęszczające do szkół niemieckich.

Czytanka wydana została nakładem Ferdynanda Hirtha we Wrocławiu.

Urzędowy dziennik szkolny dla okręgu Allenstein **poleca również wprowadzenie do szkół tygodnika stahlhelmowego „Unsere Heimat".**

Ludożerstwo wśród rozbitków „Italji"?

STRASZNE PODEJRZENIE W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCIĄ MALMGREENA.

Warszawa, 25-7. (Tel. wł.) Jak donoszą z Moskwy, specjalny korespondent gazety „Wieczerniaja Moskwa", znajdujący się na „Krassinie" **podkreśla sprzeczności** w sprawozdaniach **Mariano i Zappiego.**

Malmgreena mieli Włosi **rozebrać do naga i odebrać mu resztę zapasów żywności.**

Zappi nosił trzy pary skórzanych bucików, trzy garnitury, między innemi i Malmgreena, natomiast Mariano znaleziono w lichem ubraniu i bez obuwia.

Wysnuwają stąd wniosek, że Zappi oczekiwał rychłej śmierci Mariano, aby się żywić jego trupem.

Lekarz z załogi „Krassina" miał stwierdzić, że jest wykluczonem, aby Zappi głodował dłużej, niż 5 dni, co znów sprzeczne jest ze słowami Zappiego, który utrzymuje, że przez 13 dni obydwaj Włosi pozostawali bez pożywienia.

W Kingsbay **żądają** utworzenia międzynarodowej komisji śledczej z Fritjofem Nansenem na czele, **mającej zbadać przyczyny zniknięcia trupa Malmgreena.**

POSZUKIWANIE AMUNDSENA.

Paryż, 25-7. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Moskwy, że łamacz lodów „Sedov", znajdujący się obecnie na wodach arktycznych, a posiadający na swym pokładzie aeroplan, ma przeprowadzić w okolicach Kap Flora (Ziemia Franciszka Józefa) poszukiwania za grupą Amundsena i Alessandriego, która tam się znajduje.

POWRÓT NOBILEGO.

Wiedeń, 25-7. (PAT.) Według doniesień z Kopenhagi, okręt „Citta di Milano", mający na pokładzie generała Nobile i jego towarzyszy, odaz okręt „Quest" **przybyły do Narwig.**

W Narwigu Włosi **wsiedli do przygotowanego dla nich wagonu salonowego, udając się w drogę do Włoch.**

Wstrętny szantaż

PRZY POMOCY 14-LETNIEJ DZIEWCZYNKI.

Warszawa, 25-7. (Tel. wł.) Właściciel dużego sklepu kolonjalnego w Łodzi, p. J., człowiek żonaty i **cieszący się opinją** jednego z najsolidniejszych obywateli łódzkich, **wychowywał u siebie sierotę 14-letnią** Stanisławę K.

Naprzeciw mieszkania p. J. zajmował lokal p. I., były wicedyrektor tow. ubezpieczeń „Snop". Namówił on nieletnią Stasię, aby **została u niego pokojówką**, obiecując jej b. wysoką pensję. Gdy Stasia stała się jego pokojówką, powtarzał jej niemal codziennie, że **od niej tylko zależy, aby została bogata.** „Wystarczy tylko, abyś powiedziała — mówił jej — że J. nadużył twego zaufania i... (resztę kończył szeptem).

Dziewczyna zgodziła się. Wówczas p. I. wezwał p. J. do siebie i oświadczył, że grozi mu 15 lat ciężkiego więzienia, **jeżeli prokurator dowie się, że uwiódł nieletnią dziewczynę.**

P. J., oburzony, zawołał, że to jest potwarz i **zażądał orzeczenia lekarskiego**, które jednak wypadło na niekorzyść dziewictwa Stanisławy K.

Zmuszony poprostu tą okolicznością p. J. poszedł na proponowaną mu ugodę i **złożył 4.500 zł. dla nieletniej na ręce jej nowego opiekuna p. I.**

Pan I. pieniądze te stracił, a **dziewczyna zrobiła doniesienie do policji.**

Sąd okręgowy w Łodzi uniewinnił p. J., zaś pana I. **skazał na 5 miesięcy więzienia za szantaż.** Skazany zaapelował. Wczoraj rozpatrywał jego sprawę **Sąd apelacyjny** w Warszawie, który **wyrok Sądu okręgowego zatwierdził.**

Krwawa walka z bandytami

KTÓREJ OFIARĄ PADŁ POSTERUNKOWY.

Warszawa, 25-7. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy na drodze pod Radością rozegrała się krwawa walka pomiędzy **policjantami a czterema bandytami.**

Komendant posterunku policji w Radości przodownik Juljan Szabro i policjant oddziału konnego 34-letni Andrzej **Gniado wyjechali konno na patrol.** W pobliżu zagajnika policjanci **natknęli się na 4-ch nieznanych osobników**, którzy rzucili się do ucieczki.

— Stać! policja! — rozległ się w ciemności głos przodownika Szabry, nieznajomi jednak nie usłuchawszy rozkazu, **skryli się w zagajniku.**

Wtedy policjanci **pędząc za opryszkami konno, dali do nich kilka strzałów.**

W odpowiedzi z lasu gruchnęła salwa i **jednocześnie prawie rozległ się jęk post. Gniado, który zwalił się z konia na ziemię.** W chwilę później koń jego również **upadł.**

Przodownik Szabro nie zważając na niebezpieczeństwo **szarżował na bandytów, nie przestając strzelać z rewolweru.** Opryszki zbiegli.

O tragicznem zajściu zawiadomiono posterunki policyjne w Wawrze, Wiązownie i Falenicy, skąd przybyli policjanci **celem dokonania obławy.** Równocześnie z Warszawy przybył **komendant policji powiatowej nadkomisarz Sobota, komisarz Buła, komisarz Wagner i wywiadowca** Olesiak z psem policyjnym „Dolly".

Zarządzono obławę. Ustalono, że we wsi Borków pod Radością, **nieobecny jest niejaki Kazimierz Bielicki, znany rzezimieszek**, który ranny kiedyś w pościgu przez policjantów odgrażał się, że jeszcze „hindy" go popamiętają. **Obława dotychczas nie dała wyniku.**

Malejące zachmurzenie

ZAPOWIADA PIM.

Warszawa, 25.7 (Tel. wł.) W środę w całej Polsce pochmurno i padają deszcze, zwłaszcza na południowym wschodzie. Na północnym zachodzie następują już jednak przejaśnienia. Temperatura w całej Polsce waha się od 14 na północy do 21 na południu.

Dziś o godzinie 8 rano było w Warszawie 16, o 10 zaś 17,1, w Gdyni o godzinie 8 było 16, w Zakopanem 16 przy deszczowej pogodzie, Morskie Oko 13, Hala Gąsienicowa 11, Wilno 14, Poznań 16, Kraków 18, Lwów 18. Zaleszczyki 21.

Na czwartek Pim przepowiada w dalszym ciągu zachmurzenie zmienne, przeważnie już malejące. Dość chłodno, przy umiarkowanych wiatrach zachodnich.

Zdrowie Cziczerina

POGORSZYŁO SIĘ ZNACZNIE.

Moskwa, 25.7 (AW) Stan zdrowia komisarza Cziczerina **pogorszył się tak dalece, iż zaszła konieczność natychmiastowego wyjazdu jego na urlop.**

Lekarze orzekli, iż stan zdrowia Cziczerina **wymaga conajmniej dwumiesięcznej kuracji.**

W związku z tem komisarz Cziczerin **wyjeżdża jutro do Frankfurtu na kurację.**

W Berlinie zatrzyma się on przez dni kilka i zapewnie **odbędzie szereg konferencyj o charakterze politycznym.**

Ksiądz Hlinka

ARCYBISKUPEM SŁOWACKIM?

Praga, 25.7 (PAT) „Narodni Listy" donoszą z Bratisławy, że **sfery polityczne i zbliżone do Kościoła podtrzymują wersję o wyznaczeniu Hlinki na stanowisko arcybiskupa słowackiego.**

Pociąg wpadł

NA WÓZ CIĘŻAROWY.

Rzym, 25.7 (AW) Na skrzyżowaniu linji kolejowej oraz szosy prowadzącej z Neapolu do Tarentu znajdujący się w pełnym biegu pociąg **wpadł na wóz ciężarowy.**

Wóz odepchnięty olbrzymią siłą **stoczył się z nasypu grzebiąc pod sobą jadących na nim ludzi.**

W wyniku akcji ratunkowej, gdy **wydobyto jadących wozem ciężarowym, 4-ch z nich znaleziono zabitych, 3 zaś pozostali byli ciężko ranni.**

Zderzenie tramwajów

W BERLINIE.

Berlin, 25.7 (AW) Na jednej z najruchliwszych ulic we wschodniej części Berlina **zderzyły się dwa wagony tramwajowe. 12 osób odniosło ciężkie rany.**

Problem zmiany ustroju państwa.

Zapowiedź marsz. Pilsudskiego co do zmiany ustroju państwa uczyniła problem ten najaktualniejszym w bieżącym życiu państwowem.

Jakkolwiek od szeregu lat prowadzono w tej sprawie dyskusje i nawet przedkładano konkretne projekty zmiany Konstytucji, nie odczuwano możności przeprowadzenia reformy, zależnej od Sejmu, który rozbity na partje nie posiadał taktycznych kwalifikacyj w kierunku tej dość powszechnie uznawanej konieczności. I chociaż obecny Sejm również nie daje rękojmi, że reformę zechce i zdoła przeprowadzić, wzmogło się przekonanie, że reforma nastąpi już w niedługim czasie, gwarantowana stanowczością marsz. Pilsudskiego.

Walna bitwa o zmianę ustroju rozegra się nie prędzej jak w jesieni, narazie toczy się partyzantka w formie dyskusji, na front której wysunął się projekt St. Bukowieckiego, mający poparcie w Bloku bezpartyjnym.

Zasadniczą podstawą omawianych w kołach zbliżonych do Rządu projektów jest: 1) wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, wybieranego w głosowaniu powszechnem przez wszystkich obywateli państwa, przyznanie mu prawa veta zawieszającego uchwały parlamentu i prawa wydania rozporządzeń z mocą ustawy i 2) ograniczenie w ten sposób praw parlamentu, przyczem Sejm wybierany byłby na podstawie dotychczasowego prawa wyborczego, a Senat stałby się reprezentacją pochodzących z wyboru powszechnego delegatów samorządu terytorjalnego, wybrańców zrzeszeń samorządu zawodowego, oraz mianowanych osób zasłużonych, z tem jednak, że prawa Senatu nie zostałyby powiększone.

Projekty te znajdują zarówno gorących zwolenników jak i przeciwników nietylko wśród różnych ugrupowań, ale nawet w łonie samego Bloku bezpartyjnego i dlatego uważane są jako balon próbny, wysłany na wywiad w stronę opinji publicznej. Zasadniczym natomiast przeciwnikiem tych projektów są ugrupowania narodowe, gdy socjaliści i wyzwoleńcy wogóle sprzeciwiają się jakiejkolwiek zmianie ustroju, a mniejszości narodowe zajmują stanowisko obserwatorów.

Zwolennicy projektów widzą w jego realizacji gwarancję stałości i siły władzy, skupionej w rękach Prezydenta, będącego elektem wszystkich obywateli państwa i górującego przez to swym autorytetem nad parlamentem, któremu zostawiono demokratyczną dekorację w formie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Lewica polska, której dotychczasowy ustrój ułatwił znakomicie rozwój wpływów politycznych, nie chce ich ryzykować i w przewidzianej przez obecną Konstytucję przewadze parlementu nad władzą wykonawczą widzi najlepszą perspektywę opanowania państwa.

Natomiast zwolennicy zmiany ustroju w ugrupowaniach narodowych w streszczonych projektach widzą największą groźbę dla państwa, dowodząc, że wybór Prezydenta przez ogół mieszkańców poddałby najwyższy w Polsce urząd pod wpływy demagogji i mniejszości narodowych, gwarantując wybór takiego Prezydenta, który będąc elektem skrajnego radykalizmu i odśrodkowych aspiracyj mniejszościowych przy swej silnej władzy nie mógłby gwarantować pożądanego dla państwa rozwoju.

Przysłuchując się tej coraz żywszej dyskusji, nie można sobie zagadnień ustrojowych upraszczać. Są to sprawy ogromnie złożone i wymagające głębokiej znajomości prawa i psychologji społeczeństwa. Nie mogą zaś być rozważane pod kątem partyjnym, lecz pod kątem przyszłości całego narodu. Dlatego opinja społeczeństwa winna się poważnie sprawą reformy ustroju zająć, by w odpowiedniej chwili mogła ustosunkować się do bardziej widocznych zarysów nowej Konstytucji.

P. M.

Góra idąca

POPŁOCH W KANTONIE TESSIN.

W ostatnich tygodniach ogarnia władze i ludność Szwajcarji, w szczególności kantonu Tessin, coraz większy niepokój z powodu usuwania się Monte Arabino.

W latach 1919 do 1925 przesunęło się 170 miljonów metrów sześc. skały o powierzchni 2 klm. kw. o półtora metra na północ w kierunku doliny Ardebo. W ciągu 36 lat przesunęła się ta masa kamieni o 1 m. 72. Tymczasem w ciągu ostatnich 4 miesięcy przesunął się ten olbrzymi blok o 54 cm.

Według obliczeń na podstawie przesuwania się znaków triangulacyjnych stwierdzono, że obecnie rocznie przesuwają się masy gór o 168 cm.

Fachowcy wysnuwają z tego wniosek, że Monte Arabino straci pewnego dnia równowagę i runie w doliny. Stolica kantonu Bellinzona nie jest bezpośrednio narażona na niebezpieczeństwo, ponieważ kierunek upadku będzie w kierunku doliny Taglio.

Uczeni twierdzą również, że jest rzeczą mało prawdopodobną, aby cała przesuwająca się masa runęła. Jeśli pochód Monte Arabino nie zatrzyma się, wówczas spadnie w doliny odrazu ogromna masa góry objętości 60 miljonów metrów sześciennych.

Port w Gdyni a węglowa linja kolejowa do Bałtyku.

NA MARGINESIE PIERWSZEGO WYJAZDU URZĘDOWEGO P. MINISTRA KOLEI.

Jak to niedawno p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w swych tak bardzo interesujących wywodach stwierdził, w ruchu towarowym Polski z zagranicą **nasze stosunkowo nikłe wybrzeże morskie odgrywa już dziś dominującą rolę.** Przez to wąziutkie okno na szeroki świat, jakie Polska po katastrofie wojny światowej zdołała sobie wywalczyć, wywozimy już znacznie więcej, aniżeli przez tysiące kilometrów granicy lądowej.

W tym rozwoju wypadków porty nasze wykazują zdumiewające wprost wyniki, dzięki sile rozpędowej, jakie życie gospodarcze naszego młodego państwa rozwija, — mimo niesłychanych trudności, na które w swym szybkim rozwoju w naszych powojennych warunkach natrafia i które stale przezwyciężać musi. Oto cyfry:

Gdańsk w roku 1913 przeładował i załadował około **2 miljonów** ton, dziś obrót jego w stosunku rocznym dochodzi **do 8 miljonów** ton czyli wzmógł się za czasów polskich aż 4 krotnie. Bez porównania gwałtowniejszy wzrost wskazuje jednak Gdynia.

W r. 1924 obrót towarowy w Gdyni wynosił (w tonach) całorocznie **10.000 ton,** w r. 1925 obrót ten podniósł się do 52.000 ton, w r. 1926 przeładowaliśmy w dobie strajku angielskiego 400.000 ton, w r. 1927 w normalnych warunkach 900.000 ton, w r. 1928 liczba ta winna wynieść najmniej 2.000.000 ton, biorąc za podstawę, iż w samym miesiącu maju przeładowaliśmy około 200.000 ton.

Nie potrzeba chyba podkreślać, jak wielkie znaczenie mają podane fakty dla naszego bilansu handlowego i dla polskiego prestiżu państwowego, dla umocnienia pozycji Polski w koncercie mocarstw europejskich oraz — nad czem nie wolno nam także przechodzić do porządku dziennego — **dla zakończenia raz na zawsze wszelkiej dyskusji o korytarzu gdańskim i o możliwości rewizji zachodnich granic Polski!**

Najwspanialsza rozbudowa Gdyni będzie tylko pewnym luksusem, a nie źródłem potęgi gospodarczej Polski i jej mocarskiego stanowiska, jeżeli nie powiążemy jej silniejszemi, aniżeli to ma się dotąd, węzłami z najważniejszemi centrami gospodarczemi naszej Ojczyzny.

Pod tym względem — przyznać to należy otwarcie **popełniliśmy już cały szereg ciężkich błędów,** nie wykazaliśmy, niestety tej twórczej umiejętności przewidywania, która najczęściej decyduje o rozwoju potęgi państw.

Nie chcę być gołosłownym. W roku 1926, w dobie strajku angielskiego, który dla przemysłu górniczego naszych sąsiadów był rokiem uzdrowienia ekonomicznego, przemysł polski, Polska cała, odniosły minimalne tylko korzyści. **Lwia część naszego eksportu musiała być wówczas skierowana przez Niemcy,** połączenie Śląska z morzem było i jest dotychczas zupełnie niedostateczne — i cały zysk tej bądź co bądź dla Polski wyjątkowej konjunktury zagarnął nie przemysł węglowy śląski, nie państwowe koleje polskie, lecz „Reichsbahn" niemiecka, która pobrała wtedy od nas tytułem frachtów, przeładunkowego w portach etc. około 200 miljonów złotych! Za naszą opieszałość, za brak przewidywania zapłaciła Polska swemu najzaciętszemu konkurentowi zupełnie niepotrzebnie prawie tyle, ileby kosztowała rozbudowa należyta Gdyni oraz wybudowanie bezpośredniego połączenia kolejowego między Gdynią a Śląskiem.

Dziś rozbudowa Gdyni, przedewszystkiem dzięki wysiłkom i entuzjazmowi p. ministra Kwiatkowskiego posuwa się szybkim krokiem naprzód. Gdańsk i Gdynia osiągnęły w ostatnich czasach przelotność, nie mogącą już być wykorzystaną z powodu niedostatecznych połączeń kolejowych z wnętrzem kraju, głównie jednak z powodu zbyt powolnej. nieomal opieszałej budowy wielkiej magistrali kolejowej Śląsk - Gdynia!

Czy życie gospodarcze Polski ma się znaleźć w obliczu podobnej sytuacji, jak to było podczas strajku angielskiego w r. 1926? Mamy niestety wrażenie, że szereg polskich ministrów kolei żelaznych był tak pochłonięty sprawami dnia bieżącego, iż nie znalazł czasu na głębsze przemyślenie i zrealizowanie poruszonego problematu. Za to z tem większem zadowoleniem społeczeństwo polskie przyjęło do wiadomości, iż obecny minister kolei żelaznych, p. inż. Kühn, swe czynności urzędowe nieomal rozpoczął od bezpośredniego studjum sprawy jaknajwiększego przyspieszenia budowy kolei Śląsk - Gdynia, i pierwszy swój wyjazd urzędowy właśnie tej sprawie poświęcił. Jestto dobry znak.

Oby danem mu było podczas jego urzędowania wiekopomne to dzieło. mogące być w przyszłości jednym z najsilniejszych fundamentów gospodarczej i państwowej potęgi Polski. szczęśliwie do końca doprowadzić.

Inż. Józef Kiedroń.

Nowe szczegóły wymordowania carskiej rodziny.

OPOWIADANIE JEDNEGO Z UCZESTNIKÓW ŚLEDZTWA.

W związku z 10-leciem wymordowania w Jekaterynburgu carskiej rodziny pojawił się w ryskiem piśmie rosyjskiem „Segodnia" cykl artykułów pióra jednego z uczestników śledztwa w sprawie zamordowania carskiej rodziny, ukrywającego się pod inicjałami „P. W.", który podał szereg nieznanych dotąd szczegółów. Mordu dokonano w nocy z 16 na 17 lipca.

O godz. 12 w nocy obudzono carską rodzinę, a „komendant domu Romanowych" Jurowskij kazał ją **sprowadzić do piwnicy w domu Ipatjewa, gdzie** mieszkała, poczem oświadczył carowi, iż wobec zbliżania się Czechów i białogwardzistów zostanie z miasta wywieziony.

Nie spodziewając się nic złego, jeńcy poprosili o krzesła. Podano im trzy krzesła. Na jednem siadła carowa, na drugiem car, na trzeciem carewicz, którego ojciec trzymał za rękę. Córki cara ustawiły się w ten sposób, że trzy z nich stały za plecami matki, czwarta zaś, Anastazja Mikołajewna, stanęła po prawej stronie krzesła. na którem spoczywał Mikołaj II. Lekarz nadworny Botkin oparł się o krzesło, na którem siedział następca tronu. W lewym kącie pokoju pod ścianą stali lokaj Trupp i kucharz Charitonow, w prawym rogu stanęła pokojówka Demidowa, trzymając w ręku poduszkę. Do pokoju przyniosła ona mianowicie dwie poduszki, z których jedną położyła na krześle cesarzowej. W drugiej poduszce, którą trzymała w ręku, zaszyte były kosztowności rodziny carskiej. Po chwili do pokoju wkroczyli mordercy, a mianowicie oprócz Jurowskiego, Paweł Miedwiediew, Nikulin, dwaj członkowie komitetu wykonawczego i 7 Węgrów.

Jurowskij zwrócił się do cara:

— Pańscy krewni usiłowali was uratować. To się im jednak nie udało, a my zmuszeni jesteśmy rozstrzelać was...

Mikołaj II wstał z krzesła i, tuląc do siebie następcę tronu, zawołał:

— Co, co...

W tej samej chwili rozległ się huk strzałów. Pierwszy strzał zabił Mikołaja II. Carowa zdążyła zaledwie podnieść rękę, by przeżegnać się, ale zanim uczynić to zdążyła, leżała już bez życia na ziemi. Równocześnie na ziemię runęły ciała trzech księżniczek: Olgi, Tatjany i Marji, które stały za plecami matki i przeszyte zostały pierwszemi strzałami katów. Następca tronu, leżąc w objęciach zabitego już cara, dawał najdłużej znaki życia, zauważył to Jurowskij, który też dwoma celnemi strzałami w głowę położył nieszczęsnego carewicza trupem na miejscu. Z kolei zastrzelono Botkina, Charitonowa i Truppa. Najdłużej żyła Demidowa, która przed gradem kul osłaniała się poduszką. Jak szalona biegała wzdłuż ściany, krzycząc przytem w niebogłosy. Kiedy na skutek wycieńczenia i upływu krwi z ran padła na ziemię, czekiści dobili ją bagnetami.

Kiedy strzelanina ustała, a czekiści zaczęli przerzucać trupy, okazało się, że księżniczka Anastazja została dziwnym zbiegiem okoliczności nietknięta kulami. Leżała ona na ziemi w omdleniu, dopiero po pewnym czasie powróciła do przytomności. Widząc, że na ziemi w kałuży krwi leżą ciała jej rodziców i rodzeństwa, Anastazja zaczęła rozpaczliwie krzyczeć. Jej krzyk był jakgdyby sygnałem dla krwawych katów, którzy natychmiast rozpoczęli ponowną strzelaninę, zabijając księżniczkę.

Następnie ciała zabitych zawinięto w przyniesione uprzednio prześcieradła i kawałki sukna żołnierskiego, wyniesiono z domu i nałożono na samochód ciężarowy, który odwiózł je daleko za miasto. W lesie ciała straconych spalono na stosie, a trudnopalne kości zniszczono przy pomocy silnych kwasów

Papier, który s e nie pali.

WYNALAZEK UCZONEGO NIEMIECKIEGO.

Po usilnej pracy udało się chemikowi dr. Franciszkowi Franckowi w Berlinie zrealizować ideę, która od wynalezienia papieru uchodziła za utopję. Uczony niemiecki wynalazł papier, który nie ulega spaleniu ani rozżarzeniu się. Eksperymentowanie dobiegło końca, a wyniki dały rezultaty, prześcigające najśmielsze oczekiwania. Dr. Franck demonstrował przed tłumami widzów swój wynalazek: papier gazetowy zwyczajny zmiął i włożył do lejka z papieru ogniotrwałego, poczem trzymał lejek nad płomieniem gazowym, o temperaturze 2000 stopni C. Nowowynaleziony papier ogniotrwały nie wykazał najmniejszych zmian.. Wynalazek ten sprowadzi przewrót w dziedzinie przemysłu papierowego i przyczyni się do rozpowszechnienia niedawno wynalezionych papierowych materyj. imitujących do złudzenia jedwab, których jedyną wadą było niebezpieczeństwo łatwego zapalenia sie

ECHA LETNIE.

W Krynicy.

Sezon główny t. zw. lipcowy w całej pełni: na deptaku, przy źródłach, w parku ścisk i gwar taki, jakiego w Krynicy jeszcze nigdy nie było. Frekwencja kuracjuszów w tym sezonie wyższa o tysiąc osób od sezonu zeszłorocznego. Najwięcej osób przybyło z Poznańskiego, zaś tych, jakby powiedział futurysta, „hałasicieli Krynicy" najwięcej z Kongresówki... Procent tych „hałasicieli" dochodzi do 80-u procent. Nasy cenie poważne...

Przy kasach biletów kąpielowych sceny prawie homeryckie, bo na kilka tysięcy potrzebujących kąpieli dostanie po wielkich mozołach i trudach oraz czekania w ogonku od 4-ej z rana zaledwie jedna czwarta szczęśliwców, a ponieważ bardzo dużo osób korzysta z biletów ulgowych, więc mimo dużej frekwencji zarząd zdrojowy wielkich interesów nie robi.

O kąpiele bardzo trudno jest jeszcze z tego powodu, że brak wody nie pozwala zarządowi puścić w ruch wszystkich wanien i przez cały dzień Naprzykład w starych łazienkach cała góra, dawniej najlepsze kąpiele, od dwuch tygodni jest nieczynna, zaś w nowych łazienkach kąpiele wydawane są tylko do godziny trzeciej. Wprowadzono w tym roku inowację taką że mianowicie kąpiele przedpołudniowe są o 25 pr. droższe, co się nie da niczem umotywować. Jest tajemnicą publiczną, że kąpiele poranne są o wiele mocniejsze od popołudniowych i wieczorowych. Dlaczego kąpiele poranne są mocniejsze, więcej gazują, wie tylko zarząd zdrojowy, my zaś, kuracjusze, tylko się domyślamy...

Brak wody mineralnej do kąpieli w sezonie głównym, to chroniczna bolączka Krynicy i zdaje się, że tak zawsze będzie, boć wody może być tylko tyle ile napłynie i ile jej się znajduje w warstwach, do których dostać się można: wiercenie nowych szybów sprawia ten skutek, że jeżeli się dostaną do „nowej" wody, to w pozostałych szybach zmniejsza się ilość i dlatego wiercenie nowych szybów nie rozwiązuje sprawy, a szkoda, bowiem Krynica poza niedomaganiem wody ma wszystkie warunki, aby się stała miejscem kąpielowem europejskiem, a więc: powietrze z lasów iglastych pierwszorzędne, klimat bardzo łagodny: ani za zimny, ani za gorący, ani za wietrzny. Pensjonatów stale przybywa. Właściciele pensjonatów coraz uprzejmiejsi i lepiej wyszkoleni. Kuchnia się poprawia. Spacerów terenowych w doskonale utrzymanym parku w bród. Muzyka dobra. Operetka lwowska niezła, chociaż część dekoracyjna i kostjumowa wyżej stoi od części muzycznej i głosowej i tak się składa, że role amantów lirycznych, które zwykle są obsadzane przez tenorów, wykonywa baryton wysokiego bardzo wzrostu i jak na amanta przystało za — pełny.. Mimo to operetka ma powodzenie. Grywane są tylko operetki nowe i mało znane. Muzyka mało melodyjna. Balet słaby — ratuje sytuację bezkostjumowość... i łamańce niemające nic wspólnego ze sztuką choreograficzną.

Ceny: pokoje od trzech złotych do dziesięciu, utrzymanie w lipcu 12 — 15 zł. zależnie od rodzaju pensjonatów.

O pokój w lipcu bardzo trudno: kto nie ma zamówionego wcześniej, naraża się na kilkodniowe chodzenie i szukanie i sypianie gdzie i jak się da.

Mieszkania w nowych łazienkach i domu zdrojowym w cenie 6 złotych dziennie są zajęte przeważnie przez urzędników i aktorów, przeciętny człowiek do otrzymania mieszkania w tych pomieszczeniach — jest za słaby...

Co do płci, to przeważają w Krynicy mężczyźni, pań młodych niewiele. Pogoda od dwuch tygodni przepiękna. Kurz na drogach przy Krynicy i deptaku ogromny, ponieważ jest brak wody nawet do polewania ulic.

J. Krzymowski.

Wczorajszy strajk górników w Zagłębiu

JEDYNY EFEKT — STRACONA DNIÓWKA.

Dzień wczorajszy przeszedł w Zagłębiu **zupełnie spokojnie.** Robotnicy w przemyśle górniczym, aczkolwiek niechętnie, pod naciskiem prowodyrów i agitatorów, **nie przyszli do pracy.** Że strajk był **sztucznie wywołany,** świadczy fakt, iż zarówno po ulicach, jak i obok bram kopalnianych kręcili się liczni agitatorzy, których zadaniem było **odciągać robotników,** chcących pracować.

Mimo nawoływań i zabiegów, strajkowało podług oficjalnych danych, **około 70 proc. robotników.** W Grodźcu i w **Łagiszy praca na wszystkich kopalniach odbywała się normalnie,** to samo było na kopalniach małych. W innych zawodach pracowano bez przeszkód.

Wczorajszy strajk demonstracyjny raz jeszcze udowodnił, iż robotnicy, nauczeni smutnem doświadczeniem, **przeciwni są akcji strajkowej i o jakimkolwiek dłuższem bezrobociu mowy być nie może.**

W związku z wczorajszym strajkiem **wyszedł na jaw niezwykle, charakterystyczny szczegół,** który robotnicy winni dobrze zapamiętać, jako, że cała ta „walka" odbywa się ich kosztem.

Otóż z szeregu odezw i agitacji strajkowej okazało się, iż w tym wypadku **bynajmniej nie wchodzi w grę troska o poprawę bytu robotników,** lecz względy konkurencyjne na tle walki pomiędzy socjalistami i komunistami.

Już od trzech miesięcy komuniści rozwinęli agitację w kierunku nakłonienia robotników do strajku, zaznaczając, iż **oni tylko dbają o los proletarjatu,** gdyż socjalugoda, jak pogardliwie nazywają socjalistów, idzie razem z Rządem faszystowskim.

Mimo, że zabiegi komunistów celem wywołania strajku pozostały bez skutku, stopniowo jednak **kaptowali sobie zwolenników,** co widząc socjaliści postanowili „pokazać" komunistom, jak to robi się strajk, a robotnikom, że tylko **oni mogą coś dla nich zrobić.**

Mimo rad sfer rządowych, iż nie należy robotników narażać na straty i uciekać się do ostateczności, gdyż z całą pewnością będzie można **sprawę podwyżki płac załatwić polubownie,** socjaliści postanowili postawić na swoim. Zamierzenia mieli rozległe, chcąc jednocześnie połączyć akcję z Górnym Śląskiem. Aliści spotkał ich przykry zawód, **śląskie bowiem organizacje robotnicze stanowczo odmówiły udziału w strajku,** wychodząc z założenia, iż sprawa podwyżki płac winna być najpierw załatwiona w drodze układów i pertraktacyj. Mimo to, socjaliści nie cofnęli się przed akcją, która naraziła tylko robotników **na zupełnie niepotrzebne straty,** bowiem strajk wczorajszy pozatem nic ma żadnego innego znaczenia.

Jak twierdzą wtajemniczeni, strajk wczorajszy **miał również podłoże... polityczne** celem „pokazania" czynnikom rządowym wpływu i znaczenia P. P. S. wśród robotników i wywarcia tym sposobem pewnej presji na Rząd, aby interwenjował w kierunku podwyżki płac. Jest to argument tak niedorzeczny, iż nie warto się nim zajmować.

Efekt strajku wczorajszego — **stracona dniówka,** istota bowiem sprawy nie uległa absolutnie zmianie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 CZWARTEK	Dziś Anny Matki. Jutro Natalji S. Wsch. słońca 3 m. 48 Zach. „ 19 m. 36

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Romans arcyksięcia".

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** W dniu 21 b. m. został pobłogosławiony w Warszawie w kościele św. Krzyża związek małżeński między p. Marją Jadwigą Monsior z Sonsowca, a p. Henrykiem Alfredem Vaudan zamieszkałym w Warszawie.

× **OPIEKA NAD ZABYTKAMI.** Minist. wyznań religijnych i oświecenia publicznego przystąpiło do opracowania przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami. Przepisy przewidują, między innemi, utworzenie specjalnych komisyj biskupich, wymienionych w konkordacie dla ochrony zabytków ruchomych kościoła. Troskliwej opiece oddane mają być zabytki historyczne miast b. zaboru rosyjskiego. Dla konserwowania i muzealnych zabytków utworzony będzie specjalny fundusz.

× **KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINÓW KONKURSOWYCH NA POLITECHNIKĘ.** Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na politechnikę warszawską — Towarzystwo Bratniej Pomocy studentów politechniki warszawskiej urządza, wzorem lat ubiegłych kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się 16 sierpnia rb. i trwać będzie do dnia 12 września rb. Na kursie wykładać będą inżynierowie i asystenci politechniki. Kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych na poszczególne wydziały, dla których będą potworzone oddzielne grupy. Wykłady będą się odbywały w godzinach popołudniowych, przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne, lecz na technikę rozwiązywania zadań. Opłata za cały kurs wynosi podobnie jak w roku zeszłym 50 zł. Kierownik kursu p. Karol Hellman przyjmuje i udziela informacyj w ciągu lipca rb. we wtorki i piątki w godzinach 3—5 popoł., tel. 29-89 (Warszawa, Koszykowa 80), zaś w ciągu sierpnia codziennie w tych samych godzinach.

× **BADANIA NAD PRZESTĘPCZOŚCIĄ.** W różnych krajach odbywają się naukowe badania organizmów zbrodniarzy. W związku z rychłem wykończeniem budowy gmachu zakładu medycyny sądowej, sprawa wprowadzenia badań tego rodzaju u nas jest omawiana obecnie w Minist. sprawiedliwości. W sprawie tej odbędzie się konferencja. Przedmiotem badań byłyby zwłoki zbrodniarzy straconych lub zmarłych w więzieniu.

Rekordowe posiedzenie

RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.

W ubiegły wtorek odbyło się kolejne posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, celem zatwierdzenia w 3 czytaniu preliminarzy budżetowych miejskich przedsiębiorstw wydzielonych z ogólnej administracji, t. j. miejskiego zakładu elektrycznego, łaźni miejskiej, ferm „Zagłębianka" i „Ustronie", wreszcie taboru miejskiego.

Wszystkie preliminarze bez dyskusji przyjęto.

Następnie wniosek zarządu miejskiego o reasumcję uchwały w sprawie zatrudnienia robotników miejskich przez 6 dni w tygodniu, Rada odrzuciła, czyli, że zarząd miasta pozbawiono wolnej ręki w tej sprawie.

Na tem posiedzenie, trwające zaledwie około 15 minut, zakończono.

× **KOBIETY W DUSZPASTERSTWIE.** W pierwszych wiekach chrześcijaństwa brały czynny udział w duszpasterstwie kobiety, istniał urząd diakoniski, który utrzymywano w specjalnych ceremonjach, nazywanych niewłaściwie święceniami. Potrzeby nowoczesnego duszpasterstwa kazały wznowić tę starożytną praktykę, powołując kobietę do usług akcji duszpasterskiej, jako specjalnie odpowiednią pracowniczkę w dziełach t. zw. apostolstwa świeckiego. Na zachodzie, szczególnie w większych miastach, stały się t. zw. pomocnice parafjalne już niezbędnym czynnikiem pracy duszpasterskiej na terenie parafji. I u nas w Polsce poczyna się te pomocnice parafjalne już wprowadzać. Brak jednak odpowiednio przygotowanych sił na takie stanowiska. Mając to na względzie, przewiduje katolicka szkoła społeczna w Poznaniu specjalne kształcenie przyszłych pomocnic parafjalnych na swym kursie dwuletnim pracy społecznej, który otwiera w październiku r. b.

× **Z MAGISTRATU SOSNOWIECKIEGO.** Ławnik Magistratu sosnowieckiego inż. Porczyński został desygnowany na stanowisko członka Rady nadzorczej szkoły technicznej kolejowej w Sosnowcu.

Budowniczy miejski inż. Dankowski bawi na urlopie. Zastępuje go inż. Rudzki.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Wczoraj o godzinie 1.25 w nocy usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej 29-letni Marceli Kurczych, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Grochowej 1. Niedoszłemu samobójcy udzielono pierwszej pomocy w szpitalu Kasy chorych na Lepiankach, poczem w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Przyczyną usiłowania samobójstwa nieporozumienie z żoną.

× **ZDZICZENIE MŁODZIEŻY W STRZEMIESZYCACH.** Chłopcy ze Strzemieszyc wpadli na iście bolszewickie pomysły obrzucania przejeżdżających samochodów kamieniami. W ubiegłą niedzielę wybryki takie omal że nie spowodowały poważniejszego wypadku. Kamień, rzucony w przejeżdżający samochód, stłukł szybę i tylko dzięki temu nuiknęła jedna jadących pań uderzenia w głowę. Możeby władze strzemieszyckie zwróciły trochę więcej uwagi na tych młodych rozbestwieńców, boć przecież musi istnieć odpowiedni wymiar kary na tego rodzaju wybryki.

Pożar w „Zaciszu".

PRZYCZYNĄ KRÓTKIE SPIĘCIE.

Goście oraz pracownicy restauracji „Zacisze" w Sosnowcu zaskoczeni zostali wczoraj wieczorem o godz. 7.50 widokiem płomieni ognia, wydobywających się otworem wentylatora w suficie. Jak się okazało, na poddaszu powstał ogień, prawdopodobnie wskutek t. zw. krótkiego spięcia.

Rzucono się natychmiast do opróżnienia sali, a jednocześnie zawiadomiono miejską straż zawodową, która wkrótce przybyła i wszczęła akcję ratunkową. Do godz. 10.20 pożar całkowicie ugaszono.

Wskutek pożaru spłonęła część dachu oraz uszkodzony został sufit.

Do pożaru przybyły również straże z Miłowic i kopalni hr. Renard.

Stosunki mieszkaniowe

W BĘDZINIE.

Magistrat Będzina opracował ciekawą statystykę, dotyczącą stosunków mieszkaniowych w grodzie Kazimierzowskim.

Podług danych cyfrowych, mieszkań jednoizbowych posiada Będzin 2934, w których mieszka 11.538 osób. Suteryn jednoizbowych jest 455, zamieszkałych przez 1804 osoby.

Mieszkań 2 izbowych, zamieszkałych przez 21.389 osób, jest 4170. Suteryn 2 izbowych jest 153; mieszka w nich 844 osoby. Mieszkań o 3 ubikacjach jest 918, mieszka w nich 5063 osoby. Mieszkań 4 pokojowych, zamieszkałych przez 1730 osób, jest 299. Mieszkań 5 pokojowych jest 126; mieszka w nich 749 osób. Mieszkań 6 pokojowych jest 60, mieszka w nich 397 osób. Mieszkań 7 pokojowych, zamieszkałych przez 142 osoby, jest 21. Mieszkań 8 pokojowych jest 13; mieszka w nich 91 osoba. Mieszkań 9 pokojowych, zamieszkałych przez 42 osoby, jest 6. Wreszcie mieszkań 10 pokojowych w których mieszka 17 osób, posiada Będzin 2.

Łącznie z suterynami posiada Będzin 9177 mieszkań, składających się z 17320 ubikacyj, w których mieszka 43806 osób. Na jedną ubikację przypada mieszkańców: w mieszkaniu jednoizbowem 3.9, w dwuizbowem 2.6, w 3 izbowem 1.8, w 4 izbowem 1.4, w 5 izbowem 1.2, w 6 izbowem 1.1, w 7 izbowem 0.96, w 8 izbowem 0.96, w 9 izbowem 0.7 i w 10 izbowem 0.9.

Z powyższego widać, że kiedy w mieszkaniach, począwszy od 7 ubikacyj wzwyż, nie wypada nawet 1 osoba na pokój, w mieszkaniach jednoizbowych panuje przeludnienie, gdyż przeciętnie wypada prawie po 4 osoby na ubikację.

Domów posiada Będzin 1912, w tem 1675 murowanych i 237 drewnianych. Ilość ubikacyj handlowo - przemysłowych wynosi 2029.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY.** Wskutek obsunięcia się piętra na kopalni Jakób na Niemcach został uderzony stemplem w głowę zajęty pracą górnik, 30-letni Franciszek Wojtala, ponosząc przytem na miejscu śmierć. Zwloki tragicznie zmarłego umieszczono w kostnicy przy szpitalu na Niemcach.

Bankowe księgi handlowe

A URZĘDY SKARBOWE.

Do jednego z banków prowincjonalnych przyszedł przedstawiciel urzędu skarbowego i zażądał okazania ksiąg inkasowo - wekslowych.

Członek zarządu banku, p. Z. Z., odmówił okazania żądanych ksiąg, zasłaniając się tajemnicą handlową.

Urząd skarbowy wystąpał przeciwko p. Z. Z. do sądu, żądając ukarania go z art. 96 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Artykuł 96 głosi, że ten, kto osób, delegowanych do lustracji przedsiębiorstwa, nie dopuści do wykonania czynności z lustracją związanych, lub przeszkodzi wykonaniu tych czynności, będzie karany (o ile czyn tego rodzaju nie podlega karze surowszej), pozbawieniem wolności do 3 miesięcy lub grzywną do 1000 zł.

Sąd pokoju skazał p. Z. Z. na grzywnę w wysokości 50 zł., a Sąd okręgowy w wydziale odwoławczym karę tę zatwierdził.

Skazany założył skargę kasacyjną, którą Sąd Najwyższy odrzucił, wyjaśniając, że urzędnicy skarbowi mogą przeglądać nietylko książki i zapiski dotyczące towarów sprzedanych, zastawionych, clonych i t. d., lecz wogóle, wszelkie księgi, wraz z dokumentami, potrzebne do ustalenia obrotów przedsiębiorstw.

Niedopuszczenie urzędnika skarbowego do oględzin przedsiębiorstwa lub jego składów, oraz do przejrzenia ksiąg, dokumentów, oraz innych dowodów, dotyczących towarów, albo przeszkodzenie w wykonaniu tych czynności, stanowią jaskrawy występek z art. 96. Punkt ciężkości spoczywa tu nie w samem działaniu, lecz w jego skutkach, szkodliwych dla skarbu państwa.

Takie jest orzeczenie Sądu Najwyższego

Łuny pożarów w Olkuskiem nie gasną.

SPŁONĘŁO 70 MORGÓW LASU.

Klęska pożarów w pow. Olkuskim nie ustaje — przeciwnie wzmaga się, przybierając w niektórych wypadkach zastraszające rozmiary.

Pod Olkuszem w dniu 23 b. m. najprawdopodobniej od iskry parowozu zajęły się torfowiska **pod wsią Starczynów.** Ogień przerzucił się następnie na sąsiedni las, należący do miasta Olkusza, niszcząc go **na przestrzeni 5 — 6 morgów.**

W tym wypadku karygodną jest bezczynność najbliższej **straży starczynowskiej,** która w akcji ratowniczej udziału nie brała, choć palił się jej majątek (torfowiska). Straż urządzała wówczas **zabawę w Bukownie.** Pożar ugasiły dalsze straże, t. j. bolesławska, ujkowska i olkuska miejska, w której duże usługi oddała pompa motorowa „Jasiek" przywożąc bardzo szybko pomoc z miasta, oraz narzędzia ratownicze. Pożar nie przybrał rozmiarów klęski **dzięki tylko burmistrzowi m. Olkusza,** który zorganizował szybką obronę.

Następnego dnia prawie w tem samem miejscu **zajęły się lasy sosnowieckiego T-wa kopalń węgla.** Ogień w dzień upalny i podsycany silnym wiatrem, szerzył się **z niesłychaną szybkością.** Do pożaru, który przybierał zastraszające rozmiary, burmistrz Olkusza, **inż. Starkiewicz alarmował ustawicznie okoliczne fabryki i straże.** Kiedy przybyły pierwsze straże i dziesiątki ludzi, **las płonął na dziesiątkach morgów.** Panika wzrastała, a chmury gryzącego dymu zasłoniły horyzont. **Przybyło 8 straży** i setki ludzi, które zmagały się z rozszalałym żywiołem — zdawało się — bez skutku. Wreszcie wezwano do pomocy **wojsko ze Szczakowej.**

Dopiero przed samym wieczorem, gdy wiatr nieco ustał, sytuację zdołano opanować. Przy pomocy przybyłego wojska (130 saperów), **ogień w zupełności opanowano,** tak, że przybyła jeszcze jedna straż kop. „Saturn" pod dowództwem p. Mandata, okazała się już zbyteczną.

Ogółem spaliło się około **70 morgów lasu,** należącego do sosnowieckiego T-wa. Akcją ratowniczą kierowało dowództwo straży pożarnej olkuskiej.

W ostatnich dwuch dniach wybuchły pozatem pożary: W **Plicy,** w czasie którego spaliła się stodoła p. E. Kwapisza, naczelnika str. ochotn. pilickiej. Przy gaszeniu p. Kwapisz doznał lekkiego poparzenia nogi.

W **Wolbromiu** spaliły się zabudowania drewniane sukc. Kryski. Straż miejscowa na czele z p. Haberką, naczelnikiem straży przez celową i energiczną akcję ratunkową, nie dopuściła do rozszerzenia się ognia na stykające budynki drewniane.

W **Ogrodzieńcu** spaliła się stodoła Franciszka Gajdy. Przyczyny pożarów nigdzie nie ustalono.

Na cyrkowej arenie,

CZYLI O KLACZY, TAŃCZĄCEJ CHARLESTONA I INNYCH MĄDRYCH ZWIERZĘTACH.

Widziałem kiedyś obraz, przedstawiający **wjazd cyrku do małego miasteczka.** Cyrk, to znaczy ludzie, trapezy i zwierzęta mieściły się w dużym, krytym wozie. Wjazd odbywał się uroczyście. Dyrektor cyrku był we fraku, białych rękawiczkach i **błyszczącym cylindrze w pewnym stopniu na głowie, ale gównie na pięknie ufryzowanej peruce.** Tak ubrany **siadał on z namaszczeniem na koźle, a wysmukłonogie woltyżerki** paradowały dokoła wozu na koniach tresowanych. Był to widok imponujący i reklama niezawodna.

Teraz się czasy zmieniły i z powodu przyjazdu cyrku niema większej sensacji w mieście.

Mimo to **w cyrku Staniewskiego w Sosnowcu** gromadzi się od dwuch dni amatorów tego rodzaju widowisk tak wielka masa, iż nawet **bezkonkurencyjne zdawałoby się kina** odrazu odczuły poważne minusy w swych kasach.

Nic dziwnego. Najgenjalszy artysta, nawet **sam Buster Keaton nie wytrzyma konkurencji z małpą,** jeżdżącą na psie, albo z **czarnym niedźwiedziem japońskim,** wypijającym butelkę wódki z gracją i apetytem.

A już poprostu do szału radości doprowadził mnie widok **tresowanej świni.** Tyle ujmującego wdzięku i uroczej finezji rzadko gdzie i kiedy zobaczyć można. A gdy na dobitek **nauczyciel świni — człowiek** ukląkł obok również klęczącej swej ulubienicy i zawołał: — Oto **klęczą dwie świnie!** — wówczas w radosnym entuzjazmie nieomal zawołałem: — Oto filozof, mówiący prawdę, i niebywale dowcipny.

Wogóle w cyrku Staniewskiego zwraca uwagę przedewszystkiem **tresura zwierząt.**

Jest **naprzykład jedna klacz,** a może i nie klacz, bo dokumentnie nie sprawdzałem, ale ponieważ ów rumak oddaje się z zapałem **modnym tańcom,** więc przypuszczam, że ów czworonóg jest rodzaju żeńskiego. Owóż tedy klacz tańczy polkę i walca z takim umiarem w ruchach, że budzi zachwyt swą **wyjątkową inteligencją.** W charlestonie zaś jest arcymistrzynią i mogłaby skutecznie pracować **na niwie pedagogicznej,** kształcąc w tańcu stworzenia dwunożne. Śliczny koń i poraz pierwszy w życiu zachwycałem się charlestonem.

Wielbiciele śpiewu i muzyki znajdą **w cyrku psa wyjącego w tonie.** Jest on o tyle lepszy od domorosłych tenorów, że wyje w takt melodji, podczas gdy na wielu naszych koncertach **śpiewacy wyją fałszywie** i z tego powodu jest dużo nieprzyjemności.

Inny **psiak gra na dzwonkach** bardzo skomplikowaną melodję, inny skacze wysoko, a jeszcze inny **potrafi liczyć.**

Z cyrku wyniosłem jedno spostrzeżenie. Oto w tym dziale widowisk trzeba przeprowadzić **zasadniczą reformę.** Wszystkie zwierzęta cyrkowe kształcone przez ludzi, udają człowieka: **piją wódkę, rachują, tańczą charlestona i całują się.** Jest to, mojem zdaniem, zły i demoralizujący system wychowywania zwierząt. **Musi tu nastąpić głęboka zmiana.**

Dużo się mówi o reformie teatru i kina, a nikt nic nie mówi o cyrku. Tak nie można i tu **reformatorzy winni zmodyfikować widowiska** zgodnie z potrzebami naszych czasów.

Na ten temat można napisać kilka tomów, ale ja się muszę streszczać, więc powiem krótko: **trzeba znieść zasadę tresowania zwierząt** w ten sposób, by je **upodobniać w działaniu do człowieka,** natomiast system pracy należy ująć **z drugiego końca** i kształcić ludzi tak, by w cyrku udawali zwierzęta. Nowatorstwo to zostanie przyjęte, rozumie się, z oburzeniem, ale ja obstaje przy tem ze względu **na konieczność podniesienia poziomu moralnego wśród ludzi.**

Takie refleksje nasunął mi widok tresowanych zwierząt, szczególnie zaś **widok psa, który troskliwie nosił w zębach swego zawziętego wroga — kota.**

Człowiekby tak nie potrafił

Czarny.

Kurz na ulicach Sosnowca

PO ROBOTACH ULENOWSKICH.

Magistrat sosnowiecki musi koniecznie zwrócić uwagę na stan wielu ulic w Sosnowcu i znieść dręczącą mieszkańców plagę kurzu.

Po przeprowadzeniu kanalizacji pozostają na jezdniach i chodnikach warstwy piasku, który niewiadomo kto ma uprzątać. Właściciele domów, względnie dozorcy w najlepszym razie zmiatają piasek z chodnika na jezdnię, a stamtąd najlżejszy wiatr podnosi tumany kurzu, którego nigdy jeszcze dotąd w Sosnowcu tak wiele nie było, jak obecnie.

Kurz ten więcej przynosi szkody zdrowiu mieszkańcom Sosnowca, niż przyniesie ewentualnego pożytku kanalizacja. Niechże więc Magistrat w imię zdrowotności zajmie się energicznie uporządkowaniem ulic, źródła wszelakiej zarazy

Za przemycanie tytoniu

LICHTENFELD SUROWO ZOSTAŁ UKARANY.

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu wydziałem karno - skarbowym odpowiadał mieszkaniec m. Będzina, 29-letni Moszek Lichtenfeld **o przemycanie tytoniu pochodzenia zagranicznego.**

W dniu 19 czerwca 1927 r. Lichtenfeld niósł w worku **kilkanaście paczek tytoniu.** Pełniący wówczas służbę posterunkowy policji zatrzymał go w Będzinie i zapytał, co niesie, Lichtenfeld nie zdążył odpowiedzieć i umknął do najbliższej **bramy domu.** Sprytny jednak posterunkowy złapał go za poły marynarki, skonstatowawszy, iż worek **zawiera 12 paczek tytoniu,** pochodzenia zagranicznego, nieobanderolowanego, ogólnej wagi około 6 kilogramów.

Pociągnięty do odpowiedzialności Lichtenfeld na swoje usprawiedliwienie nic podać nie mógł.

Sąd skazał go na **4081 zł. grzywny, z zamianą na 204 dni aresztu,** oraz konfiskatę zakwestjonowanego tytoniu.

Kronika Zawiercia.

× **WYTYCZANIE SIECI KABLOWEJ** wysokiego napięcia rozpoczyna się w Zawierciu w dniu dzisiejszym. Prace około wytyczania rozłożone są w ten sposób, że zostaną ukończone w przeciągu 12 tygodni.

× **REJONOWY ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH** odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Kromołowie. W zjeździe weźmie udział 12 straży

× **TRZECI POŻAR** w ciągu ostatnich dwóch tygodni wybuchł w Mrzygłodzie. Spaliły się dwa domy i stodoła

Kronika Olkuska.

× **BUDOWA SZOSY GRODZISKO — SKAŁA.** Roboty przy budowie szosy z Grodziska pod Ojcowem do Skały są na ukończeniu. Zarząd drogowy przy Sejmiku przystąpi w tych dniach do wałowania, a za miesiąc szosa na przestrzeni przeszło 2 klm. zostanie oddana do użytku publicznego.

× **SUBSYDJUM DLA SZKÓŁ POWSZ.** Na onegdajszem posiedzeniu Wydziału powiatowego w Olkuszu postanowiono udzielić subsydjum na budowę szkół powszechnych: w Ogrodzieńcu 5 tys. zł., Łobzowic, gm. Wolbrom 4 tys. zł., Kluczach 5 tys. zł. i Nowej Wsi, gm. Cianowice 1 tys. zł

× **WIELKA REWJA ARTYSTYCZNA W OLKUSZU I OJCOWIE.** Zespół artystów teatrów warszawskich „Maska" i „Qui pro quo" urządza wielką rewję w dn. 26 bm. w Olkuszu (Dom ludowy) oraz 28 i 29 bm. w Ojcowie (sala pod Łokietkiem). Odegrane zostaną: „Dzieje grzechów mężczyzny", balet Maska — girls i wiele innych najnowszych szlagierów. W zespole występują: pp. Rena Korszówna, Jerzy Lubicz, Warkowiecka, Orsza-Bojarski, Silbersztein i inni. Z Ojcowa artyści udają się do Zagłębia i Zawiercia.

SPOTKANIE.

— Spotkałem żonę pańską na ulicy, ale mnie nie poznała.

— A tak, mówiła mi o tem

Nowa ustawa
o umowach o pracę.

Od poniedziałku weszły w życie, wydane w marcu dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, ustawy o umowach o prace dla robotników fizycznych i pracowników umysłowych. Ustawy te są bardzo obszerne i zawierają wiele rzeczy oddawna stosowanych w praktyce, bądź na podstawie ustaw dotychczasowych bądź też na podstawie „prawa zwyczajowego" również i nowe przepisy. Najważniejsze zmiany jakie wprowadza nowa ustawa są następujące:

PRACOWNICY UMYSŁOWI UZYSKALI:

1) **Uznanie 3 miesięcznego terminu wymówienia jako obowiązującego.** Dotychczas w b. zaborze rosyjskim termin ten był stosowany, chociaż nie wszędzie, **na zasadzie prawa zwyczajowego.** Nie trzymano się tego w Małopolsce i Wielkopolsce. **Zakaz wymówienia pracy w czasie choroby,** trwającej nie dłużej jak trzy miesiące, w czasie urlopu, powołania na ćwiczenia wojskowe lub członka sądu;

2) **Wypłatę gratyfikacji i tantjen,** tam gdzie są one stosowane, nie w drodze dowolnej „repartycji" szefów a jako wynagrodzenie prawnie należące się, które musi być wypłacone **najpóźniej w cztery miesiące od czasu zamknięcia roku,** czy też bilansu przedsiębiorstwa. Dodatki te muszą otrzymać w odpowiednim stosunku ci również pracownicy, którzy **nie przepracowali całego roku.**

3) **Nakaz wypłacenia pensji miesięcznej nie później jak w ostatnim dniu każdego miesiąca** pod groźbą płacenia pracownikowi procentów za zwłokę w stosunku 2 — 3 proc. miesięcznie i niezależnie od tego kar, nakładanych przez inspekcję pracy w razie **„zawinionej przez pracodawcę zwłoki w wypłacie pensji".**

4) Ograniczenie wymówienia do dni 14 w okresie próbnym pracy, który **nie może trwać dłużej jak 3 miesiące** i do 1 każdego miesiąca przy wymówieniu normalnem 3 miesięcznem.

5) **Odszkodowanie pośmiertne rodzinie pracownika, który przepracował** u danego pracodawcy conajmniej lat 5 w wysokości 3 miesięcznej pensji i 6-cio miesięcznej po 20 latach pracy.

ROBOTNICY FIZYCZNI UZYSKALI:

1) **Skasowanie systemu stałego wymawiania pracy bez wydalania.** Obecnie po trzech kolejnych wymówieniach pracy bez wydalenia robotnika, pracodawca w ciągu następnych 3 miesięcy może takiego robotnika wydalić tylko po wypłaceniu mu 2 tygodniowego odszkodowania.

2) **Regularną wypłatę zarobków** pod groźbą tych samych skutków co w stosunku do pracowników umysłowych.

3) **Pośmiertną odprawę dla rodziny robotnika w wysokości 2 tygodniowego zarobku** po 5 latach pracy i 4-tygodniowego po 20 latach pracy.

4) **Zakaz wymawiania pracy w czasie choroby,** trwającej nie dłużej jak 4 tygodnie, w czasie urlopu, powołania na ćwiczenia wojskowe, na sędziego przysięgłego i ławnika sądu pracy.

Pozatem oba rozporządzenia zawierają ściśle określenie **w jakich wypadkach jedna ze stron może zerwać umowę,** przyczem obie strony tj. pracodawcy i pracownicy traktowani są **jednakowo i jednakową ponoszą odpowiedzialność za straty wynikłe z zerwania umowy.** Dotychczas w praktyce **wypowiedzenie obowiązywało tylko pracodawcę, pracownik zaś porzucał pracę w każdym czasie o ile otrzymał lepszą.** Obecnie taki pracownik może być pociągnięty przez pracodawcę do odpowiedzialności.

W stosunku do pracowników nowa ustawa wprowadza zakaz pobierania wynagrodzeń **od klijentów** i dostawców pracodawcy i zabrania bez zgody pracodawcy zajmować się operacjami handlowemi lub prowadzić inne przedsiębiorstwo na rachunek własny lub innej osoby. Robotnicy zaś **mogą być karani za zdradę zastrzeżonej tajemnicy handlowej przedsiębiorstwa.**

Piekło więzień bolszewickich.

POTWORNE TAJEMNICE KAŹNI NA WYSPACH SOŁOWIECKICH.

Niejednokrotnie już opisywane słynne więzienie bolszewickie na wyspach Sołowieckich, doczekało się nowych uwag p. Klingera, ogłoszonych niedawno w t. XIX „Les archives de la revolution russe" i powtórzonych w paryskiej „La Vague rouge".

Wprost wierzyć się nie chce, do jakiego stopnia okrucieństwa i przewrotności dojść może krwawa dyktatura czerwonych katów. Liczba więźniów waha się między 6 — 10 tysiącami. 90 pr. przestępców stanowią kontrrewolucjoniści, traktowani narówni z bandytami.

Jurysdykcja bolszewicka, chcąc mieć podstawę do dowolnego prześladowania rzeczywistych i urojonych przeciwników, stworzyła wyjątkowy i imponujący „zgniłemu" zachodowi przepis prawny.

Artykuł pierwszy regulaminu więziennego brzmi: obóz sołowiecki powstał w celu zatrzymywania wyjątkowo niebezpiecznych przestępców politycznych oraz tych osób, które kiedykolwiek mogłyby się stać przestępcami politycznymi.

Na tem nie wyczerpała się jednak twórczość prawna komunistów. Niemniej ciekawe są powody aresztowania, wymyślone przez czerwonych prawników.

Następujące „zbrodnie" wystarczały do tego, aby przytrzymać „przestępcę": Ożeniony z księżniczką.. Dziadek był biskupem... Nazwisko pochodzenia burżuazyjnego (krewny Wittego)...

Szczytem pomysłowości jest przepis taki: przytrzymanie aż do chwili stwierdzenia powodów aresztowania.

Wśród więźniów znajduje się około 400-tu rosyjskich duchownych, Jednego popa aresztowano za to, że uczył swe własne dzieci religji.

Tak wygląda swoboda i wolność wyznaniowa pod rządami bolszewickiemi. Sprowadza się ona do wolności aresztowania każdego niewygodnego rządowi obywatela. Wszyscy więźniowie bez względu na stan zdrowia i wiek muszą pracować całemi dniami wśród ohydnych warunków: osuszają błota, wycinają lasy, wydobywają torf. Więźniowie pracują w zlodowaciałej wodzie często nocą, od żywiani licho. Pożywienie składa się z zupy i krup. Oporni są surowo karani chłodem i głodem.

Po kilku dniach męczarń warjują i rzucają się, jak dzikie zwierzęta na straż więzienną, która ich dusi. Przeraźliwych krzyków katowanych więźniów nikt nie słyszy. Dokoła więzienia ciągnie się głucha, pustynia. Nie dosyć na tem. Każde niepowodzenie rządu sowieckiego, jak np. ultimatum lorda Curzona, zerwanie stosunków anglo-sowieckich, załamanie się puczu komunistycznego w Bułgarji itp., pociąga za sobą liczne egzekucje więźniów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jak ukształtują się stosunki

PO ZAWARCIU TRAKTATU HANDLOWEGO Z NIEMCAMI.

W czasopiśmie fachowem „Export-Organisatnion" znajdujemy pewne oświetlenie poglądów sfer gospodarczych niemieckich na rozwój i ukształtowanie się zamkłych obecnie, stosunków handlowych polsko - niemieckich.

Autor, rozważając możliwości ekspansji gospodarczej na Wschód wyraża nadzieję, że traktat handlowy z Polską w najbliższych już miesiącach dojdzie do skutku, zaś doniosłość tego faktu w całej pełni się uwydatni z chwilą zniesienia monopoli handlu zagranicznego w Rosji. Rozważany jest poza ogólnym apelem utrzymania przemysłu i handlu niemieckiego w „pogotowiu bojowem", na wypadek podpisania traktatu, sposób nawiązania i utrzymania stosunków handlowych i to w tym kierunku, by przemysł oraz firmy eksportowe niemieckie **nawiązywały kontakt z przedstawicielami w Polsce, wyłącznie narodowości niemieckiej osiadłej w Polsce.** Pozatem wyrażone jest zdanie i przekonanie, że towary niemieckie, jako w Polsce lubiane i posiadające łatwy zbyt, znajdują u nas podatny grunt. Jako język, mający mieć zastosowanie w korespondencji handlowej, wymienia autor **wyłącznie język niemiecki, dla materjału propagandowego i katalogów — język niemiecki i rosyjski.** Pozatem znajdujemy krytykę waloryzacji cel z tem, że polskie sfery handlowe, jako takie, nie uznają racjonalności i praktyczności tejże waloryzacji. W związku ze sprawą kredytu, autor zaleca wstrzemięźliwość oraz **opieranie się wyłącznie na informacjach przedstawicieli i reprezentantów narodowości niemieckiej.** Przedewszystkiem przestrzega się przed spedytorami, a podkreślając szczupłość pieniądza obrotowego, podnosi wyzyskanie tego momentu oraz bezwzględne żądanie zaliczki w razie wysyłki towarów za zaliczką.

W końcu powołując się na odnośne przepisy w sprawie udzielania wiz na wjazd do Polski, zaleca zasięganie opinji Izb handlowych polskich oraz starosty (eine Art Landrat). Wreszcie omawia postępowanie w razie nieprzyjęcia towaru przez importera oraz sposób ekspedycji towarów, załączania faktur i obowiązujących w Polsce przepisów prawnych wekslowych i czekowych.

Kronika gospodarcza.

MAJĄTEK POLSKIEJ POCZTY. Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do opracowania przepisów wykonawczych do ustawy o komercjalizacji poczt, telegrafów i telefonu. Przepisy te przewidują zmianę rachunkowości, budżetowości i utworzenie specjalnych komisyj szacunkowych dla oceny majątku poczt, telegrafów i telefonu. Według pobieżnych zestawień z lat ubiegłych majątek poczt. telegrafów i telefonu przekracza półtora miljarda złotych.

FABRYKI WEŁNIANE okręgu łódzkiego są w dalszym ciągu dość dobrze zatrudnione. W czerwcu pracowało w Łodzi przez 6 dni w tygodniu — 22 fabryki (13.863 robotników), przez 5 dni 2 fabryki (1073 robotników), przez 4 dni 2 fabryki (1353 robotnik.), przez 3 dni 1 fabryka (521 robotn.). Urlopowanych było w przemyśle wełnianym w czerwcu razem 2712 robotników. Na rynku łódzkim daje się zauważyć chwilowy zastój, co tłumaczy się kilkudniowemi silnemi upałami, które skłoniły nawet kupców do zaopatrywania się w towary letnie. Horoskopy na sezon jesienny i zimowy są jak dotychczas nieszczególne. wobec czego fabrykanci noszą się z zamiarem ograniczenia produkcji.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA ZDNIA 25-7.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 178.00, Bank Zw. Spółek Zarobk. 82.00, Chodorów 172.00, Firlej 62.00, Haberbusz bez kuponu, Węgiel 100.00, Lilpop 37.00, Modrzejów 41.75, Ostrowiecki B I emisja 117.00—121.00, Pocisk 8.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.32 i trzy czwarte, Paryż 34.91 Wiedeń 125.75, Praga 26.42, Włochy 46.69 i pół, Belgja 124.18, Szwajcarja 171.69, Holandja 358.75, Dolarówka 5 proc. 87.50—89.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.40—52.30, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 25-7.

Rzepak 59.00—64.00, Słoma prasowana 4.50—5.00, Siano luźne nowe 8.00—9.00. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie niejednolite.

Międzynarodowa wycieczka

GEOGRAFÓW W ZAKOPANEM.

Przy znakomitej pogodzie dn. 23 i 24 b. m. **międzynarodowa wycieczka geografów roślin wyjechała z Zakopanego w Tatry.** Dnia 23 b. m. wycieczka zwiedziła okolice Morskiego Oka. W czasie wycieczki przedmiotem dyskusji i zainteresowania były **prace polskich botaników w Tatrach** dotyczące zwłaszcza górnej granicy lasów, wykazującej analogję stosunków tatrzańskich do gór innych części Europy i innych części świata.

Dnia 24 b. m. wycieczka przybyła z Morskiego Oka do Zakopanego i była podejmowana w Kupnicach przez zarząd fundacji narodowej zakładów Kórnickich. W tym samym dniu uczestnicy wycieczki, oprowadzani **przez kustosza muzeum tatrzańskiego** zwiedzili dokładnie muzeum gdzie była również urządzona **wystawa roślin.** Następnie odbył się pokaz fotograficzny krajobrazów tatrzańskich. W specjalnie przygotowanej sali odczytowej wygłosił prof. uniwersytetu z Zurichu Ruebel **odczyt o zbieraniu roślin w górach.** Odczyt wywołał żywą dyskusję.

Dwaj lotnicy

CIĘŻKO RANNI.

Z Nowogródka donoszą: Między wsią Kupry a majątkiem Sałowszczyzna pow. Lidzkiego spadł samolot 5 p. lot. Aparat został całkowicie zdruzgotany. Pilot plut. Orlik i obserwator por. Nowicki ciężko ranni. Przyczyną katastrofy był defekt motoru.

Z miłości

POMIESZANIE ZMYSŁÓW.

W Szczawnicy bawił na kolonji wakacyjnej niejaki N. Barasz, 15-letni uczeń gimnazjalny, zamieszkały w Tarnopolu.

Gdy przed kilku dniami chłopak powrócił do domu rodzicielskiego, zauważono w nim jakąś dziwną zmianę. Nie jadł, nie pił, chodził ciągle jakiś pochmurny, zapatrzony w nieznaną dal...

Pytania rodziców zbywał półsłówkami, usposobienie chłopaka jednak pogarszało się z dnia na dzień. Aż nagle w ubiegłą sobotę nastąpiła katastrofa: biedny chłopaczek dostał pomieszania zmysłów. Nieszczęśliwa rodzina przywiozła chorego do Lwowa i oddała do zakładu kulparkowskiego.

Obecnie dopiero zdołano stwierdzić przyczynę gwałtownej przemiany psychicznej chłopca. Podczas pobytu w Szczawnicy zakochał on się w pewnej urodziwej Rumunce, którą przez długie nieraz godziny obserwował. Na tem tle widocznie nastąpiła — tragedja chłopca.

Zamordował chłopca

ZA KRADZIEŻ WIŚNI.

Mieszkańców wsi Mobryń pow. Hrubieszowskiego poruszyła zbrodnia, której dopuścił się mieszkaniec tejże wsi Świaćkiewicz na osobie 11 - letniego chłopca Nagórniaka.

Chłopiec ten przed kilku tygodniami zaginął, obecnie po rozpoczęciu żniw znaleziono w życie jego zwłoki. Dochodzenia policyjne ustaliły, że chłopiec zakradł się do sadu Świaćkiewicza po wiśnie. Świaćkiewicz przychwycił chłopca, którego w przystępie złości zamordował. Zbrodniarza aresztowano.

Program radjowy

NA CZWARTEK 26 LIPCA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp Woj. Śl.

17.00 — Odczyt p. t.: „O sporcie tenisowym w Polsce" — wygł. p. Leon Tetzlaff.

17.25 — Skrzynka pocztowa.

18.00 — Transmisja audycji literackiej z Wilna.

19.00 — Rozmaitości.

19.20 — Lektura w języku angielskim — p. Violet Zienkiewiczowa.

19.30 — Odczyt p. t.: „Zabytki sztuki w dolinie Dunajca" — wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski, Śląski Konserwator Okręgowy, dyr. muzeum śląskiego w Katowicach.

20.30 — Koncert wieczorny.

22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor. i P. A. T.

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Burmistrz poszukujący mieszkańców

DLA SWOJEGO MIASTA.

Kanada jest krajem, gdzie wsie i miasta powstają z dnia na dzień. Zdarza się jednak czasami, że nowa osada nie posiada warunków rozwoju i prękod pustoszeje.

Jest to przeważnie kwestja przypadku. Jeśli odkryte zostanie gdziekolwiek jakie źródło lub mina, jeśli przypuszcza się, że w pobliżu jest nafta lub nawet złoto, wtedy tysiące ludzi śpieszy na poszukiwanie fortuny. Wznosi się jeden dom za drugim i wkrótce powstaje miasto. Jeśli jednak źródło wyschnie, żyła złota zostanie wyeksploatowana, wtedy jeden mieszkaniec za drugim wynosi się dalej w świat i pozostaje opuszczone miasto.

Stało się tak z miastem, leżącem w pobliżu Toronta. Dzisiaj jest ono prawie puste. Jedynie burmistrz stara się wytrwać walecznie na miejscu i wlać nowe życie w opustoszałe osiedle. Podał w tym celu do gazet ogłoszenie, w którem poszukuje obywateli dla swojego miasta. Obiecuje ludziom, którzy pójdą za jego głosem, że im będzie bardzo dobrze.

Jeśli nikt nie da skusić i opuszczone miasto nie znajdzie mieszkańców, będzie w końcu musiał nawet burmistrz zwinąć swój „interes" i pójść w ślady dezerterów.

Dziwactwa

WIELKICH LUDZI

Wielcy ludzie też mają swoje słabostki i dziwactwa. Bodaj najwięcej miewają ich pisarze. Oto kilka przykładów, dokoła których osnuło się wiele anegdot.

Dickens znany był ze swej słabości do biżuterji, lubiał też wyszukany sposób ubierania się, to też pochlebiało mu, gdy był uważany za dandysa.

Młody Dumas, ile razy wydał nowy utwór, zawsze dla upamiętnienia tego zdarzenia kupował sobie jakiś obraz, miał też ich dość liczny zbiór, a wśród nich obok dzieł o nieprzeciętnej wartości były również bohomazy, kupowane gwoli zwyczajowi wtedy, gdy sakwa Dumasa nie była zbyt obficie wypełniona.

Björnson, wychodząc na swój codzienny spacer, wypełniał kieszenie nasionami, które po drodze rozsiewał.

Lord Byron golił brwi i dla zapobieżenia otyłości żuł tytoń.

Autor „Podróży Guliwera" J. Swift lubiał uganiać się z butem w ręku za swoimi sużącymi dokoła domu, uważając to za godziwą rozrywkę umysłowa.

Balzac, gdy mówił o sobie, zdejmował kapelusz.

Bulwer Lytton zasiadał do pisania tylko w garniturze frakowym.

Autor przygód Sherlocka Holmesa, Conan Doyle, nie nosi nigdy płaszcza nawet, gdy jest bardzo zimno, a jeśli wygłasza jakiś odczyt w ogrzanej sali, rozpina zazwyczaj kamizelkę.

Edgar Allan Poe sypiał zawsze ze swym ulubionym kotem i dumny był z kształtu i wielkości swoich nóg.

Fenimore Cooper nie potrafił pisać, jeśli nie żuł jednocześnie gumowych cukierków.

Mary Roberts Reinhart najpoczytniejsza amerykańska autorka powieści kryminalnych, pracuje jako zwykła robotnica w fabryce w Waszyngtonie, nawet najbliżsi jej znajomi nie wiedzą, gdzie pisuje swoje utwory, ona sama zaś twierdzi, że podczas pracy w fabryce.

Poranek najmłodszego króla.

Najmłodszy na świecie król, Michał rumuński, jest chyba najszczęśliwszym z panujących, dlatego właśnie, że będąc królem, może być sobą, to znaczy dzieckiem, i może robić naprawdę, co mu się podoba.

Królewska rodzina mieszka w Sinaja. W szerokiej dolinie, okolonej z dwu stron łagodnemi wzgórzami, poza któremi w dali widnieją stoki Karpat, rozpościera się piękny park, w którym kryją się królewskie pałacyki.

Młodociany król ma oczywiście swych adjutantów osobistych, są nimi obecnie pułkownik Jacobici i major Mosdar. Oni mu asystują, oni wykonywują jego życzenia. Lecz bodaj czy nie więcej, niż ze swych osobistych adjutantów, cieszy się król swą trójką: „Bubi", „Temes" i „Daisy". To jego najwięksi ulubieńcy — kucyki. Dwaj pierwsi: „Bubi" i „Temes" wożą codziennie króla na spacer w okolice, trzeci „Daisy" jest dystyngowanym, pełnym taktu i szacunku dla władcy wierzchowcem. Jest jeszcze czwarty ulubieniec, wielki pies „Mambo". W ich towarzystwie król czuje się najlepiej.

Król Michał jest miłym i nad swój wiek rozwiniętym chłopcem. Kładzie się spać dość wcześnie, ale i wcześnie wstaje. Po śniadaniu całą godzinę spędza na gimnastyce, poczem odwiedza mamusię, z którą spędza około pół godziny. Nie więcej, bo musi się uczyć. Król uczy się chętnie, orjętuje się szybko w wykładanej lekcji i bardzo starannie oddaje się nauce pisania. Zupełnie swobodnie, z królewską pewnością siebie, umie si ępodpisać „Michał król". Bardzo lubi historję Rumunji, wypytuje często nauczyciela o szczegóły z życia swych przodków.

Po skończonych lekcjach, myśli młodziutkiego króla rozpogodzają się wspomnieniem ulubieńców. „Mambo" już oddawna czeka za drzwiami. Gdy „Pa" wychodzi, a raczej wybiega, rzuca się ku niemu z radosnem szczekaniem i prowadzi na dziedziniec. Przed pałacykiem czekają już, przyprowadzone przez królewskiego masztelarza, niecierpliwie grzebiące kopytami, w maleńkim, zgrabnym zaprzegu, „Bubi" i „Temes".

„Mambo" z głośnem szczekaniem wybiega na schody, niczem marszałek dworu, wyprzedzając króla. Kucyki radośnie strzygą uszami. Po chwili w drzwiach ukazuje się uśmiechnięty chłopczyk, w marynarskiem ubranku i w białym kapelusiku na jasno blond włosach. Pozdrawia wszystkich naokoło wojskowym ukłonem i, niekrępując się zupełnie widokiem obcych ludzi, wśród których zwykle bywa sporo ciekawych cudzoziemców i dziennikarzy, podbiega ku swym ulubieńcom, wołając wesoło „Dzień dobry"! Obejmuje ich za szyje swemi drobnemi rączkami i oburącz podaje im z trzymanej przez lokaja tacy cukier.

Dopiero, gdy wszystek cukier z tacy zniknie, król zwraca się do obecnych, gotów do udzielenia audjencji. Z wesołą (niefrasobliwością dziecka odpowiada na zadane pytania. Lecz król się śpieszy, nie można nadto przedłużać rozmowy. Niebawem też wskakuje do powozika i bierze do rąk cugle. Tuż za nim wsiada guwernantka — Angielka i nieodłączny „Mambo", z tyłu zaś zajmuje miejsce lokaj.

Powozik rusza. Król na odjezdnem przesyła wszystkim wojskowy ukłon. Zanim zdążył nieco odjechać, z oddali dolatuje odgłos werbla, wygrywającego generalski marsz. To stacjonowana w pobliskim zameczku warta strzelców alpejskich wystąpiła pod broń, prezentując ją przed młodocianym królem, który przejeżdżając pozdrawia swych żołnierzy uchyleniem kapelusika.

Jego Królewska Mość raczyła udać się na spacer...

Kącik humorystyczny.

HONORARJUM.

— Zdaje mi się, że braciszek twój widział, jak cię całowałem. Coby mu dać, żeby milczał.

— On bierze za to 20 groszy.

SKĄPCY.

Pewien obywatel miasta Aberdeen w Szkocji, którego mieszkańcy znani są ze skąpstwa wyjechał do Ameryki. Gdy wrócił po trzech latach zastał braci swych z długiemi brodami.

— Dlaczego zapuściliście brody?—zapytał

— Jakto, przecież zabrałeś ze sobą brzytwę!—odpowiedzieli mu jednogłośnie.

PODZIAŁ PRACY.

— Jakżesz idzie ci w małżeńskim stanie?

— Świetnie; porozumieliśmy się z żoną co do znakomitego podziału pracy: przed południem ona sama robi co chce, a po południu ja znów robię, co ona chce.

TEN SIĘ ZNA.

Nuworysz (do służącego). — Janie, dzisiaj będą u mnie goście. Przygotuj na wieczór orgję.

BOOTH TARKINGTON. **Przedruk wzbroniony.**

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

52)

Była jeszcze z niemi, ale już nie z nich, chociaż jasnem było, że lubią tak samo jak zawsze. Zawsze też były rade, kiedy ich mężowie obtańcowywali niezamężną przyjaciółkę. Przewidywała, że w miarę jak będą płynęły lata, będą się wedle możności starały wynajdywać dla niej „partnera". Teraz jeszcze przychodziło jej to samej aż nazbyt łatwo i tu właśnie czuła drugą różnicę, jaka zachodziła między jej stanem i położeniem „skończonych" przyjaciółek. Miała wrażenie, że pomimo ich nad sobą przewagi. rozumiała mężczyzn — nawet mężów niektórych z nich — lepiej niż one same. Najwidoczniej małżeństwo pociąga za sobą rodzaj ślepoty.

Jeden z panów, gawędzący z nią w tej chwili nad trzecim kieliszkiem cocktailu, był w gruncie rzeczy --tak myślała Claire--zupełnie obcym człowiekiem dla swej żony, ładnej kobietki, świergocącej w grupie, zebranej koło fortepianu pani Allyngton. On to właśnie próbował pocałować Claire zaraz za pierwszym razem, gdy znalazł się z nią sam na sam i jedynym powodem, dla którego nie ponowił próby, było to, że odtąd unikała znalezienia się z nim na osobności. Miała również powody do mniemania, że dwaj czy trzej z obecnych mężczyzn, zrobiliby to samo, gdyby im tylko dała lekko do zrozumienia, że im się „coś oberwie". Inny jeszcze tłusty dżentelman, w niepokalanie wytwornem ubraniu, zirytował ją poufnemi dwuznacznikami i musiała go przywołać do porządku. Zdawała sobie sprawę, że były to tylko sporadyczne przebłyski zwierzęcej natury ludzi i że musiały one mieć jakieś głębsze znaczenie. Wywnioskowała, że większość mężczyzn musiała być brutalniejsza i skłonniejsza do zdrady, niż to przypuszczały ich żony. Przyciągała ich bez wysiłku, czasami nawet, miała z tego powodu przykrości, ale, ogólnie biorąc, uważała, że jako kobieta naprawdę ich nie lubiła.

Przyciągała mężczyzn, ale przestała przyciągać chłopców. Przeszła przez doświadczenie uświadomienia sobie tego faktu. Dwa ostatnie letnie sezony przebyła z matką na wybrzeżu Maine i przekonała się, że jest „za stara" na tańce w Klubie Morskim. Dżentelman lat pięćdziesięciu, widząc ją obok jednej z dziewcząt, które królowały na tych tańcach, nie mógł zgadnąć, która z nich jest starsza. Według jego opinji, Claire nie zdradzała żadnych zewnętrznych oznak dojrzałości. Tańczący chłopcy zorjentowali się jednak momentalnie, że jest dla nich za „stara". Młodość ma swoją intuicję i dla tych chłopców — niektórych w jej wieku — Claire była już „starą".

„Dwadzieścia pięć" — rozmyślała, urażając się ciągle o tę cyfrę, jak o bolący ząb. Dwadzieścia pięć lat uczynią ją istotnie „starą", ale nie doprowadzą jej do małżeństwa. Wiedziała dobrze, dlaczego młode mężatki, znajdujące się na przyjęciu u pani Allyngton, powychodziły za tych i tych mężczyzn. Niektóre powychodziły zamąż poprostu owczym pędem, dlatego, że były w wieku odpowiednim do zamążpójścia i dlatego, że „wszystkie" wychodziły. Inne znów zwlekały, flirtowały i kokietowały, wreszcie zdjęte paniką za zbliżeniem się „dwudziestu pięciu" czy czegoś gorszego, powychodziły za pierwszych lepszych, jacy się nadarzyli. Bywała druhną „starych" panien, wychodzących zamąż w taki warjacki sposób i płakała nad niemi łzami prawdziwej wściekłości.

Rozgniewana, ale niepewnie się orjentująca w sytuacji, przypuszczała, że całe zagadnienie małżeństwa musiało się sprowadzać do „czegoś prawdopodobnie biologicznego". Młode muszą opuszczać rodzicielskie gniazda; chłopiec uczy się pracować na siebie, rola dziewczyny jest haniebna; musi ona znaleźć sobie żywiciela — i powozić w niego! Cały długi okres życia kobiety jest poświęcony współzawodnictwu i walce z towarzyszkami o zdobycie żywiciela. Rozhisteryzowana, udająca stałe wesołość, musi się o niego dobijać, jednocześnie nie dopuszczając do tego, żeby się spostrzegł, że to nie on zdobywa, a ona. Radość świeżo zaręczonych panien napełniała niejednokrotnie Claire obrzydzeniem i litością dla swojej płci. Zdawało jej się, że w rozanielonem spojrzeniu zaręczonej dziewicy czyta znamienne słowa: „Złapałam swojego!"

Upolowany „swoich", okazywały się wspaniałomyślne względem Claire, życzyły jej tego samego, jakkolwiek nie potrzebowała żywiciela i miała z czego wybierać. Pozostawało tylko zdecydować się, którego wybrać. Była w samej rzeczy na tyle wyróżniona przez losy, że żywiciele sami się o nią dobijali. Postanowiła nie dopuścić do tego, żeby pójść za owczym pędem. Wzbierała w niej gorycz na myśl, że miałaby wyjść zamąż tylko dlatego, że „inne" powychodziły, lub właśnie wychodziły. Prawie z rozpaczą domagała się jakiejś lepszej racji, głębszego uzasadnienia.

Tego dnia, w salonie pani Allyngton znajdował się cały tuzin „innych". Patrząc na nie, dziwiła się, że taki owczy pęd mógł podziałać i na nią, gdyż nie ulegało wątpliwości, że go odczuwała. Była z niemi na stopie wielkiej poufności, kilka z nich uważało ją w dalszym ciągu za „najlepszą przyjaciółkę". Pojmowała jednak, że ta przyjaźń była poprostu przyzwyczajeniem, urodzonem z przypadkowego zbliżenia i stosunków między rodzicami. Ona i te jej najlepsze przyjaciółki przeżyły razem wiele doświadczeń: wystąpiły razem na arenę i związały się przyjaźnią gromadki młodych gladjatorów. Kiedy znalazły się jedna naprzeciwko drugiej jako rywalki, walczyły z sobą podług swoich własnych reguł, chociaż większość z nich przebaczyła sobie napół, otrzymane w zapasach, podstępnie zadane rany. Claire zaczęła dochodzić do przekonania, że w gruncie rzeczy mało miała z niemi wspólnego. Dlaczego więc zadawała sobie trud utrzymywania z niemi poufnych stosunków? Dlaczegóż robiła bezustanne starania, żeby nie zejść w cień? Dlaczegóż, na Boga, fatygowała się dzisiaj na to przyjęcie?

(C. d. n.)

MYDŁO DOMOWE

Alboril

3950

DO PRANIA I DO MYCIA!

KINO „ZAGŁĘBIE“
dawniej
Kino-Teatr „Udziałowy“

Od poniedziałku 23 lipca r. b.

„ROMANS ARCYKSIĘCIA“

Szampańska Farsa, z Harry Liedtke.

Nad program. „DAREMNY TRUD“ Nad program.

Następny program!
„Dziewczę z kabaretu“
w roli tytułowej OSSI OSWALDA

Nagrodzona złotym medalem na wystawie w Pniewach (Poznańskie)

Suchedniowska Ceramika „WETERAN“

inż. W. PALISA i S-ka

poleca znane ze swej dobroci wyroby jak: garnki wszelkich wymiarów, słoje, dzbanki, rondle, mieczniki, garnuszki, kubki i kufelki, porcyjki do zsiadłego mleka z pokrywami, miski it.p. jak również

słoiki apteczne różnej wielkości (od 30 gramów)

Wszelkich informacji udziela nasze wyłączne przedstawicielstwo na Zagłębie Dąbrowskie

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywcze
PRACOWNIKÓW T-WA „HRABIA RENARD“
w Sosnowcu, ul. Staszica Nr. 19.

(Towar na składzie) 4180

OGŁOSZENIE.

Pragnąc uprzystępnić Szanownym Odbiorcom prądu korzystanie z energji elektrycznej w szerszych rozmiarach w gospodarstwie domowem, przystąpiliśmy do sprzedaży elektrycznych żelazek do prasowania na specjalnie dogodnych warunkach

Ogromne zalety tych żelazek, łatwość i zupełne bezpieczeństwo obsługi oraz stosunkowo niewysoka ich cena, zjednały im powszechne uznanie i szerokie zastosowanie zarówno zagranicą, jak i w większych miastach Polski.

Elektryczne żelazko może być przyłączone do normalnego gniazda wtyczkowego, przeznaczonego do oświetlenia i jego zastosowanie nie wymaga żadnych specjalnych kosztów instalacyjnych. Żelazko o wadze 3 kg. z 2-u mtr. sznurem przyłączowym w oponie gumowej oraz wtyczkami kontaktowemi kosztuje

zł. 30.—

płatnych w 15-tu miesięcznych równych ratach, t. j. po

zł. 2.— miesięcznie.

Do ceny żelazek nie doliczamy żadnych kosztów z tytułu udzielonego kredytu.

Godzina prasowania żelazkiem kosztuje przy obecnej taryfie Elektrowni zaledwie około 18 groszy

Trwałość grzejnika żelazka gwarantowana jest przez Elektrownię na przeciąg 15-tu miesięcy. Wszelkie ew. naprawy GRZEJNIKA uskuteczniane będą w powyższym okresie czasu przez Elektrownię bezpłatnie

Żelazka demonstrowane są w biurze Elektrowni w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 9, gdzie udzielane są wszelkie informacje i pokazy oraz przyjmowane zamówienia; zamówienia uskuteczniane być mogą również u inkasentów Elektrowni.

Liczba żelazek przeznaczonych do sprzedaży na powyżej określonych warunkach jest narazie ograniczona.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem
S. A. 4159-4

WŁOSOW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa“ „Mydło Chinowo-Chmielowe“. (z Kogutkiem) Sprzedają apteki składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277

Kucharka restauracyjna poszukuje posady zaraz lub do większego prywatnego domu. Posiada świadectwa i rekomendacje. Wiadomość Kurjer Zachodni pod „Kucharka“ 415[illegible]

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam maszyny młynarskie jak: osiewacze (zychtry) filtry i tryjer oraz parę zamieni młyńskich. Bernard Król właściciel młyna Mała Dąbrówka G. Śląsk. 4185

Powóz lekki na gumach sprzedam. Sosnowiec, Wiejska 22. 4178

Samochód czteroosobowy, z elektrycznością, stan doskonały, tanio sprzedam ewentualnie zamienię na artykuły techniczne. Wiadomość pod „Samochód“ J. Hlawski, Sosnowiec. 4191-3

Różne.

Jak zdobyć majątek? Za nadesłaniem kartki i odpowiednią na odpowiedź Slewiers — Szkoła emeryt poste restante. 4181

Zastrzegam że kupując meble od p. Ryszarda Pfeiffra nie nabywa się prawa do najmowanego przez niego mieszkania. Gospodarz Sosnowiec, Kolejowa 10. 4184

Wszelkie druki

PRYWATNE, HANDLOWE, KSIĘGI BUCHALTERYJNE, BLOKI, WIZYTÓWKI, AFISZE i WIATROWKI :: :: ::
ORAZ ROBOTY INRTOLIGATORSKIE

DOSTARCZAJĄ
ZAKŁADY DRUKARSKIE
T-wa „KURJER ZACHODNI“ Sp. Akc
SOSNOWIEC,
Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Wykonanie szybkie estetyczne — — Ceny konkurencyjne

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiamy P. T. Klijentelę, że uruchomiliśmy

prasę hydrauliczną

do nakładania gum do samochodów ciężarowych

Biuro Techniczne „METEOR“
Sosnowiec, Warszawska 6
tel. 1—99.



Ostrzeżenie. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych w podobnem do naszego opakowaniu.



MATKI! żądajcie w aptekach i drogerjach hygjenicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI“ (z Kogutkiem, utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 6382

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Szofer z długoletnią praktyką potrzebny na ciężarowy samochód do papierni Sławniów poczta Pilica 4176-3

Młoda osoba poszukuje posady w charakterze gospodyni najchętniej u samotnego. Zgłoszenia pod „młoda“. 4180-3

Huta w Zagłębiu poszukuje majstra do odlewni stali bardzo dobrze obeznajmionego z formowaniem i odlewami. Oferty do Adm. pod „Huta“.

Zgubione dokumenty.

Kowal Antoni zgubił książeczkę wojskowa, wydaną przez PKU Miechów i wyciąg z ksiąg ludności stałej gminy Kozłów 4175-3

Smagłowski Jan unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów. 4153-3

Roman Bomba zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 4174-3

Cesarz Czesław zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 4181

Mossek Wigderson zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 4186

Jelonek Józef zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 4185

Stanisław Garnulewicz Sosnowiec, Pańska 50 unieważnia zgubioną kartę na radjo Nr. 1295. 4189

Rauk Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 4190-3

Zapisujcie się gromadnie do Polskiej Macierzy Szkolnej!

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego“ w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.